Nr 480. Kraków, Wtorek 27. Października 1914. Rok XXXIII

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. Telefon Redakcyi 41. Administracyi Nr 241. Dla rozmów zamiejscowych 1572.

Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników **S. Sokołowskiego**, ulica Jagiellońska 8 i w **Biurze Plohna**, ulica Karola Ludwika 9

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE PORANNE

Prenumeratę i przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7; Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: **We Lwowie** Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, ul. Jagiellońska 3. — **W Jarosławiu** A. Amster. — **W Tarnowie** M. Rockach. — **W Wiedniu** Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (W[illegible]) — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 24 h., za każdy następny raz 18 h. — **Nadesłane** po 80 h. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h. — **Załączniki** do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Celem uregulowania nakładu prosimy o wcześniejsze nadesłanie prenumeraty.

Administracya „N. Reformy“.

Bilans wojny niemieckiej.

I.

Po tylu publicystach, filozofach i poetach niemieckich, którzy sławili obecną wojnę niemiecką jako wojnę o najwyższe ideały etyczne, o kulturę i o wyzwolenie obcych narodów, zniecierpliwił się nareszcie Maksymilan Harden, znany wydawca berlińskiego tygodnika „Zukunft“, wielbiciel Bismacka, i postanowił uderzyć pięścią w stół i powiedzieć „dosyć!“ Poświęcił cały ostatni zeszyt „Zukunft“ z 17 października swoim glossom do obecnej wojny pod zbiorowym tytułem „Warszawa—Antwerpia“, aby zapobiedz dalszemu szerzeniu się sentymentalnych — jak nazywa— oryentacyj w Niemczech, wskutek których mogłoby się, jego zdaniem, zmarnować owoce zwycięstw niemieckich.

Wywody p. Hardena są ze wszech miar godne poznania. Są oryginalne, szczere, charakterystyczne, i ostatecznie mogą wywrzeć pewien wpływ, chociaż na razie sam p. Harden czuje się w swoich zapatrywaniach dość odosobnionym.

Przedewszystkiem w pierwszym rozdziale występuje Harden, jako zasadniczy zwolennik wojny dla wojny, i gromi tych sentymentalnych Niemców, którzy radziby „uniewinnić“ wdanie się Niemiec w tę wojnę. To jest, zdaniem Hardena, niepotrzebne i niegodne. Narodowy egoizm jest obowiązkiem, nie grzechem. „Olbrzymiego ryzyka tej wojny nie wzięliśmy na siebie, jako bezwolnie zaskoczeni i oszukani. Chcieliśmy tego. Niech dyabeł teutoński porwie tych jęczących, których przeprosiny ośmieszają nas wśród cudów wielkiego zdarzenia wojny. Nie stoimy i nie stajemy przed sądem Europy. Nasza potęga stworzyć ma w Europie nowe prawo“.

W drugim rozdziale pt. „Za co?“ pisze: „Nie prowadzimy tej wojny, aby karać grzeszników, ani aby wyzwalać uciśnione narody“, lecz aby Niemcy mogły żądać „szerszego miejsca na świecie i dalszych możliwości działania“. „Walczymy tylko za siebie“. „Z wojną, której niebezpieczeństwa powiększyła niezgrabna niemoc, musi się także skończyć polityka, która wszystkich zdrowo myślących odstraszyła od wspólności z najsilniejszem państwem lądowem (to znaczy z Rosyą! Przyp. Red.). Potrzebujemy ziemi, wolnych dróg na morze światowe, a dla niemieckiego ducha i mowy, towaru i weksla tego samego znaczenia, jakie gdziekolwiek takim walorom przypada w udziale“. Wszystkie państwa były już raz u steru: Hiszpanie i Niderlandy, Rzym i Habsburgi, Francya i Anglia, — teraz kolej na Niemcy“.

Już w powyższych zdaniach zarysowuje się dość wyraźnie fronda Hardena przeciw obecnemu kursowi polityki niemieckiej; w dalszym ciągu wystąpi ona jeszcze wyraźniej. Teraz autor załatwia się ze s p r a w ą p o l s k ą w rozdziale „Biały i Czarny Orzeł“. Żżyma się on najprzód na to, że podczas gdy wojsko rosyjskie wzięło ze sobą do Galicyi i Bukowiny gotowych urzędników administracyjnych, w Niemczech roztrząsano pytanie, jak daleko ma się rozciągać niepodległe Królestwo Polskie na północ i na południe, i kto ma nad niem panować. „Z dnia na dzień — stwierdza autor z niezadowoleniem — zakorzenia się coraz bardziej wiara, że takie królestwo powstanie“. Jest nawet pogłoska, że osobna komisya urzędowa zastanawia się nad granicami polskiego „państwa buforowego“ — ale ta pogłoska „dorosłych nie przestraszy“. Niekontent jest też Harden z tego, że na odezwie jednego z wodzów niemieckich napisano: „Dan w Królestwie Polskiem“. Harden pociesza się, że szło tu chyba tylko o „pojęcie historyczne“ a nie polityczne. Zresztą odezwy wodzów w kraju nieprzyjacielskim nie mają znaczenia prawno-państwowego, jak to raz oświadczył Bismarck w Sejmie hr. Łubieńskiemu, gdy ten domagał się dla Polaków poznańskich tych samych praw, które przyrzeczono Czechom podczas wojny r. 1866. „Nie stało się tedy jeszcze nic nieodwolalnego. Ale już w przypuszczeniu, że mogłoby się stać, tkwi niebezpieczeństwo. Poco te stare duchy tłuką się znów w czas tak świąteczny dla Niemiec? Obok królestwa pruskiego, które samo sobie nie chce zrobić uszczerbku, n i g d y n i e m o ż e ż y ć p a ń s t w o p o l s k i e“.

Tu daje Harden dość długi wywód historyczny, w którym cytuje, co Bismarck robił i mówił w różnych chwilach przesilenia, gdy to lub owo państwo występować chciało z inicyatywą do odbudowania Polski. Bismarck jest biblią Hardena, z zamiłowaniem cytuje zwłaszcza, co Bismarck mówił o konieczności porozumienia Niemiec z Rosyą przeciw Polsce, ubolewa, że nauki tego „wychowawcy“ zostały zapomniane, i pomysł odbudowania Polski, jako państwa buforowego między Niemcami a Rosyą, ostatecznie temi słowy potępia:

„W częściach świata, gdzie niema nowożytnych potęg militarnych, może państwo buforowe na pewien czas zmniejszyć tarcie: np. Afganistan. Ale przed niebezpieczeństwem ataku rosyjskiego (który, w razie odparcia go, może się dwadzieścia razy powtórzyć), nie ochroni materac, ale tylko silny pancerz. Jeżeli Austro-Węgry zdołają zdobyć kawałek Polski rosyjskiej (której szlachta obydwóch Mikołajów powitała nie często zapowiadanem powstaniem, lecz adresem hołdowniczym) i sądzą, że jeszcze więcej Polaków mogą wpuścić do państwa habsburskiego: wolna ich wola. Ale na samodzielne państwo polskie, republikę czy monarchię, z kimkolwiek na czele, Prusy mogłyby tylko wtedy pozwolić, gdyby się zdecydowały wyzbyć się Poznańskiego, Prus Wschodnich i Górnego Śląska. Po wojnie muszą Prusy rzetelnie i dobrotliwie przypomnieć sobie przyrzeczenie, dane w roku 1814 przez Steina i Hardenberga: „polskim obywatelom spełnić każde życzenie, dające się pogodzić z egzystencyą państwa“. A więc nie trzeba ani przymusu językowego, ani ustawy o wywłaszczeniu; utalentowany Polak niech znajdzie wszędzie drzwi otwarte, które stoją otworem dla obywatela niemieckiego. Dość mu ciężko, skoro musi zrzec się ukoronowania wspólnoty narodowej. Jednak: musi. Ale nie należy go tuczyć złudami, aby miał przyjacielski humor. Państwo polskie musiałoby rozluźnić państwowy związek Prus, byłoby dla niego niebawem niebezpieczniejszem, niż Serbia dla władcy Chorwacyi i Slawonii. „Pruska Polska — pisał Gneisenau — jest organem, bez którego ciało państwowe Prus niedługoby się mogło ostać.“ W walce o wschód, od pierwszej do drugiej bitwy pod Tannenbergiem, popłynęło wiele krwi pruskiej. O każdy cal ziemi, w który wsiąkła, musieliśmy walczyć jak o świętość. Niepotrzebne jest, i zawsze było nieużytecznem, dziecku polskiemu wydziobywać z ucha polskiego orła (to znaczy: odbierać mu polską mowę. Prz. Red.). Lecz dopiero ponad popiołami Prus mógłby on znowu rozwinąć skrzydła do lotu.“

Tyle o Polsce.

Ostatnie dwa rozdziały („Victoria w kraju Flandryi“ i „Niemieckie zwycięstwo“) zajmują się Belgią. Znowu szeroki wywód historyczny, po którym następuje, jak na początku, oburzenie na tych, którzy pozwalali sobie usprawiedliwiać wtargnięcie do Belgii. Harden nie wierzy, aby Anglia lub Francya naprawdę zamierzały drogą na Belgię wtargnąć do prowincyj nadreńskich; burżoazya belgijska zbyt ceni swoją wygodę, aby się zdecydowała na takie nadużycie neutralności swego kraju. Wyszukiwanie poszlak, że Anglia i Francya naprawdę nosiły się z takim planem, uważa Harden za niepotrzebne i niegodne „szperactwo“ (Indiziengestöber). Swoją drogą, uważa on naruszenie neutralności belgijskiej za niepotrzebne, gdyż przy pomocy moździerzy 42-centymetrowych i haubic motorowych można było przełamać wschodni pas fortów we Francyi i wojska niemieckie byłyby dziś stały także tam, gdzie stoją. Harden wytyka kanclerzowi jako ciężki grzech przeciw sztuce dyplomatycznej, że w parlamencie przyznał, jakoby Niemcy złamały neutralność Belgii. Sumienie narodu pragnie teraz „zmiany osoby“ dla przygotowania sprawy pokoju. Również ubolewa Harden nad depeszą, którą cesarz wysłał do prezydenta Stanów Zjednoczonych, ponieważ „profesor Wilson wytłómaczył ją sobie jako prośbę o łagodny wyrok“.

Armia niemiecka nie wyruszyła na zdobycie Belgii — ale stało się. Teraz, gdy po Ostendzie zostanie zajęte Calais, mógłby cesarz oświadczyć: „Zobaczyliście, co Niemcy potrafią. Od was, nieprzyjaciele, niczego już nie chcę. Pozostaję przy Belgii i paśmie wybrzeża francuskiego do Calais. Uroczystego pokoju, z szacherkami, pergaminami i pieczęcią, nie potrzebujemy. Jeńców uwalniamy“. Cały ten nowy nabytek należałby do Prus; na południu utworzyłoby się nowe państwo związkowe z Alzacyi i Lotaryngii i Luxemburga, jeżeli ostatni z nich zechce. Wtedy odpadłaby także potrzeba zwycięstwa nad Anglią, które jest trudne; wystarczą moździerze, grożące Anglii z wybrzeży kanału i dwa największe porty europejskie, oraz złączenie belgijskiego Konga z niemieckim Kamerunem.

Tak wygląda sen imperyalistyczny p. Hardena.

Bitwa pod Dęblinem.

(Telegram c. k. Biura korespondencyjnego.)

Berlin, 27 października.

(Biuro Wolffa). Wielka kwatera główna 26 bm. przed południem:

Koło Dęblina stoi walka korzystnie. Decyzya jeszcze nie nastąpiła.

Ofenzywa przeciw Augustowu.

Na wschodnim terenie wojny postępuje nasza ofenzywa przeciw Augustowu naprzód.

Walki w zachodniej Belgii.

Na zachód od kanału Izery między Nieuport i Dixmuiden, jeszcze obsadzonych przez nieprzyjaciela, zaatakowały nasze wojska armię sprzymierzonych, która do tej pory stawia gwałtowny opór. Biorąca w walce udział angielska eskadra została przez ogień ciężkiej artyleryi zmuszoną do cofnięcia się. Trzy okręty zostały dnia 25 bm. przez nasze strzały trafione, poczem cała eskadra odpłynęła poza linię strzałów.

Koło Ypres trwa walka. Na południowy zachód od Ypres i na zachód od Lille robią nasze ataki dobre postępy. W walce ponieśli Anglicy wielkie straty i pozostawili przeszło 600 jeńców.

Odparcie ataku pod Arras.

Nasz ogień zadał na pólnoc od Arras gwałtownemu atakowi francuskiemu ciężkie straty.

Zamach na własność obywateli austryackich i niemieckich w Rosyi.

(Telegr. c. k. Biura koresp.)

Petersburg, 27 października.

(Ag. pet.) Jak słychać, minister spraw wewnętrznych przygotował ustawę o likwidacyi własności ziemskiej, którą przedłoży radzie ministrów do zatwierdzenia. **Ustawa projektuje, aby niemieckim, austryackim i węgierskim poddanym odebrać prawo posiadania własności nieruchomej w 25 guberniach na granicy, na Morzu Bałtyckiem, Czarnem i Azowskiem, leżącej poza miastami.** Prawo to będzie także odebrane tym poddanym rosyjskim, pochodzenia niemieckiego, którzy nie byli właścicielami ziemskimi po ogłoszeniu ustawy niemieckiej z 1 czerwca 1870 o podwójnej przynależności państwowej. Tak samo nie mogą oni być dzierżawcami ani zarządcami nieruchomości poza miastami. Projekt likwidacyi przewiduje termin kilkomiesięczny.

Obrońcy Przemyśla.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 27 października.

Prezes Koła polskiego wystosował do komendanta twierdzy przemyskiej, generała Kusmanka, następującą depeszę:

> Na podstawie jednomyślnej uchwały zebranych w Wiedniu członków Koła polskiego, mam zaszczyt W. Ekscelencyi wyrazić najgorętsze podziękowanie za bohaterską obronę Przemyśla i podziw dla bohaterskiego zachowania się załogi twierdzy.

Na to od generała Kusmanka nadeszła następująca odpowiedź:

> Głęboko wzruszony dziękuję imieniem całej załogi za zaszczytne wyrazy uczuć polskiej reprezentacyi parlamentarnej.

Przedwczesne zachwyty.

(Telegr. c. k. Biura koresp.)

Petersburg, 27 października.

Minister marynarki zawiadomił komendanta floty bałtyckiej, że car polecił wyrazić jemu i marynarce uznanie za natężoną działalność w jesieni wśród niebezpieczeństw torpedowców i łodzi podwodnych. Dzięki zręczności i wytrwałości komendanta, marynarka zdołała obronić wybrzeża i stolicę i poprzeć armię lądową. Mimo liczebnej przewagi, śmiały nieprzyjaciel nie osiągnął rzeczywistych wyników. Spodziewać się też należy, że marynarka rosyjska w końcu odniesie tryumf.

Niemiecki gubernator m. Łodzi

(Telegr. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 27 października.

„Post“ donosi, że znany parlamentarzysta generał L i e b e r t zamianowany został gubernatorem Łodzi.

Zdobycie Rousselaire przez wojska niemieckie.

(Telegr. c. k. Biura koresp.)

Rotterdam, 27 października.

Z Ossburga donoszą:

Huk armat z Ostendy zyskał na gwałtowności.

Niemcy jeszcze w niedzielę byli panami Rousselaire.

Obawa przed atakiem niemieckim w Anglii.

(T e l e g r. c. k. B i u r a k o r e s p.)

Waszyngton, 27 października.

„Times“ pisze:

Obawa rządu angielskiego przed atakami niemieckiemi jest tak paniczną, że w urzędzie spraw zagranicznych wolą raczej zaryzykować nieprzyjaźń Stanów Zjednoczonych, niż tolerować amerykański ruch okrętowy, którIby mógł wesprzeć wykonanie planów niemieckich.

Pamiętniki Stanisława Augusta Poniatowskiego.

(Mémoires du roi Stanislas Auguste Poniatowski. T. I. St.-Pétersbourg. 1914.)

Petersburska akademia umiejętności zaczęła wydawać pamiętniki Stanisława Augusta Poniatowskiego, których jest 8 części, czyli ksiąg, i które dochodzą do końca 1778 r. Nadto są jeszcze w papierach, pozostałych po królu Stanisławie Auguście, własnoręczne jego zapiski o wypadkach w Polsce od 1794 do 1798 r. Obecnie wydany I. tom obejmuje cztery pierwsze księgi i kończy się opowiadaniem sprawy porwania króla przez konfederatów barskich, dokonanego w dniu 3 listopada 1771 r.

Pierwsze dwie księgi znane są już publiczności polskiej od przeszło czterdziestu lat. Wydał je Kraszewski w 1870 r. w Dreźnie w polskiem tłómaczeniu Bronisława Zaleskiego, który nadto zaopatrzył je ważnemi przypiskami, opartemi na dziełach Herrmana (Geschichte des russischen Reiches) i Raumera (Friedrich der II. und seine Zeit), oraz na dziele francuskiem, wydanem w Lipsku w 1860 r. p. t. „La Cour de Russie il y a cent ans, 1725—1783“.

Dwie drugie księgi, obejmujące od r. 1758 usiłowania Czartoryskich zawiązania konfederacyi, elekcyę króla Stanisława Augusta, Sejm konwokacyjny, konfederacye: radomską i barską, nie przynoszą prawie żadnych ważniejszych faktów, któreby mogły wpłynąć na zmianę ustalonych sądów o tych wypadkach. Pierwsze czterolecie panowania Stanisława Augusta (1764—1768) zostało bardzo szczegółowo oświetlone przez Alkara w dziele, wydanem w 1897 r. w Krakowie p. t. „Książe Repnin i Polska“. Do dokładniejszego poznania konfederacyi barskiej Pamiętniki Stanisława Augusta nic się także nie przyczyniają.

Najwięcej stosunkowo te pamiętniki rzucają światła na okres od 1758 do 1763 r. Są to ostatnie lata panowania Augusta III., podczas których Czartoryscy dążą do rozwiązania konfederacyi w celu przyprowadzenia ważnych reform w ustroju Rzeczypospolitej. Niezaprzeczenie, stronnictwo ich składało się z ludzi najbardziej oświeconych w owym czasie w Rzeczypospolitej i miało na celu jej podniesienie i wzmocnienie. Dążenia więc ich reformatorskie były pożądane, lecz droga i sposoby, które ku temu celowi obrali, pchnęły tylko szybciej Rzeczpospolitą ku upadkowi. Wprawdzie, już od Piotra I. gabinet petersburski coraz zuchwalej narzucał swą wolę królom polskim, lecz dopiero od wstąpienia na tron Katarzyny II. rozpoczyna się dobrowolne korzenie się narodu przed potęgą rosyjską, a stało się to głównie wskutek tego, że stronnictwo Czartoryskich podniosło urok tej potęgi w oczach narodu do najwyższego stopnia, chcąc to zużytkować dla własnych celów. Można powiedzieć, że moralny podbój poprzedził podbój orężem. Czartoryskim się zdawało, że zdołają użyć Rosyę za narzędzie, tymczasem się okazało, że to oni stali się narzędziem Rosyi. Panin, kierownik polityki rosyjskiej, nie dał się oszukać — jak sam to wypowiada kilkakrotnie — przeciwnie on to wyprowadził Czartoryskich w pole. Oni to bowiem uprawnili niejako r o z k a z u j ą c y ton Petersburga, wprowadzenie wojska rosyjskiego do Rzeczypospolitej, rządy w niej ambasadora carowej. Dość przeczytać „P r o m e m o r i a“, wysłane przez nich w 1763 r. do Katarzyny (str. 440—473), ażeby widzieć, do jak wysokiego stopnia doprowadzili oni serwilizm w stosunku do państwa rosyjskiego.

Pod jednym wszakże względem „Pamiętniki Stanisława Augusta“ mają ważne znaczenie. Pozwalają one dokładniej określić jego charakter i działalność. Wprawdzie oprócz Jana Jakóba Rousseau i awanturnika Casanovy, nikt — zdaje się, — pisząc o sobie, nie był zupełnie szczery; wszystkim chodziło o to, ażeby potomność miała lepsze o nich wyobrażenie, aniżeli to, na jakie oni istotnie zasługiwali. Widocznem jest to i w „Pamiętnikach Stanisława Augusta“. Uwydatnia on to, co ukazywało go z lepszej strony, co go w pewnej mierze mogło usprawiedliwiać w prowadzeniu nieszczęsnej jego polityki. Przytaczając listy do Katarzyny II., nie przytacza jednak tych, które przedstawiają go z brzydkiej strony, a które znajdujemy u Sołowiewa w jego historyi.

Popełnilibyśmy atoli wielki błąd, gdybyśmy oceniali Stanisława Augusta jednakowo podczas całego jego królowania. Były czasy, kiedy możemy mówić z uznaniem dla niego, i były smutne czasy, kiedy niepodobna bez przekleństwa o nim wspominać.

Stanisław August Poniatowski niewątpliwie należał do światlejszych i wolnomyślniejszych ludzi swego czasu w Rzeczypospolitej, niepodobna mu odmówić znacznych zdolności; wszyscy niemal świadczą, że był jednym z lepszych mowców. Lecz był wrażliwy, pokojowych usposobień, słabego charakteru, zanadto miłujący swoje wygody. Nie był odpowiedni na króla w owych przełomowych, burzliwych czasach. Sam to odczuwał, jeżeli jest prawdą to, co pisze, że zimą z 1763 na 1764 r. dwa razy pisał do Katarzyny II., by nie robiła go królem, lecz przywołała do siebie (str. 396). Powiadam: jeżeli jest prawdą, ponieważ James Harris w swych pamiętnikach opowiada, że Stanisław August, skarżąc się przed nim na ciernie swej korony, przyznawał się, że porwała go była ambicya, i pragnął być królem. Łudził się i miłością Katarzyny i ambitnymi jej planami. Może w jego głowie roiła się myśl, że w ich osobach powtórzy się historya Jadwigi i Jagiełły.

Powoli znikały te złudzenia; coraz jaśniej widział, dokąd prowadzą opieka i pomoc carycy. Lecz nie miał siły w charakterze, by ostatecznie zerwać ze swemi złudzeniami i odważnie wystąpić przeciwko niebezpiecznym uroszczeniom gabinetu rosyjskiego. Odwoływał się więc do dawnych uczuć carowej; błagał zmiłowania; wskazywał, na jakie trudności i przykrości został wystawiony. Dość jednak było groźnego odezwania się z Petersburga, i król ustępował. W Petersburgu to pojmowano, i chociaż Stanisław August udawał, że czynił z życzliwości dla Rosyi ustępstwa, Panin wiedział, co o tem myśleć, i pisał do Repnina, że król ustąpił tylko ze strachu i tchórzostwa. Bolesne są to dzieje.

A tem boleśniejsze, że król Stanisław August nie był wyjątkiem z całej tej wierzchniej warstwy narodu, która obsiadła Rzeczpospolitę i kierowała jej losami. Nie znalazł on w niej nikogo, coby go ośmielił, podtrzymał w oporze naleganiom dworu rosyjskiego. Zdawało się chwilowo, że Czartoryscy, lubo niechętni osobiście dla Poniatowskiego, postawią się odporniej względem Moskwy, lecz kiedy zagrożono im zniweczeniem ich dóbr, ulękli się i ustąpili. Nawet wojewoda ruski, August, którego posądzano o despotyczną niemal wolę, sam radził na Sejmie 1767 r. przyjęcie popieranego przez Moskwę wniosku Wielhorskiego, który jednak niweczył prawie wszystko, co Czartoryscy zdołali byli przeprowadzić na Sejmie konwokacyjnym 1764 r. Tryumfujący Repnin donosił swemu rządowi, że rzucony przez niego postrach tak poskutkował, że na Sejmie żadnego protestu nie usłyszano, a Czartoryscy, nie mając odwagi sprzeciwiać się, rozkazali księciu Adamowi przyjąć udział w delegacyi. Nawet „cnotliwy kanclerz“ — jak się wyraża Stanisław August w swych Pamiętnikach o Jędrzeju Zamojskim — miał mówić królowi: „Deklaracya rosyjska i pruska jest prawie wypowiedzeniem wojny; każda więc kropla krwi, która zostanie przelana, każda chałupa chłopska spalona, zaciążą na twem sumieniu, jeżeli będziesz się upierał w tym uwodzącym heroizmie. Nie mamy jak 18.000 wojska, źle zaopatrzonego; a mamy czterech hetmanów przeciwko sobie, brak nam artyleryi, tymczasem jest już obecnie w Polsce 50.000*) Moskali, Prusacy z niemi się połączą, a Austryacy nie będą się bili w naszej obronie“. (Str. 552).

Jeżeli nawet słowa Zamojskiego nie brzmiały tak rozpaczliwie, jak to król przedstawia, to w każdym razie nie pobudzały do odważnego stawienia oporu. A jednak okazanie większej odwagi powstrzymałoby zapędy moskiewskie. Im bardziej ulegano, tem zuchwalsze stawały się one. Przed Sejmem 1766 r. zalecano z Petersburga ostrożność, umiarkowanie; król pruski burzył się na uroszczenia rosyjskie; Repnin był w strachu, że nastąpią zaburzenia, i wysłał żonę z Warszawy. Zupełnie już inaczej zaczynają traktować opozycyę polską, kiedy na tym Sejmie nie napotkano spodziewanego oporu, kiedy posłowie, „smętnem milczeniem twarz pokrywając“, podpisywali zdradziecki projekt Wielhorskiego.

Zuchwalstwo moskiewskie — widzimy — wciąż rośnie, bo Moskale znajdują wśród samych Polaków radę i pomoc, a nawet sami Polacy podszczuwają, zachęcają Moskali do gwałtów. I wyrywają się u Repnina słowa pogardy. „Lękam się — pisze do Panina — ażebym przestając z niemi, sam w końcu łotrem nie został!“

*) Liczba przesadzona, gdyż Repnin, strasząc posłów, mówił, że miał 40.000.

(Dok. nast.)

Bolesław Limanowski.

Wiec polski w Częstochowie.

„Goniec Wielkopolski“ otrzymuje następujący list z Częstochowy:

We wtorek, dnia 13 b. m. o godzinie 10 przed południem, odbył się w Częstochowie, pozostającej obecnie pod władzą niemieckiej komendy wojskowej, wielki wiec polski pod gołem niebem na placu Jasnogórskim, zwołany przez Zarząd główny Narodowego Związku Robotniczego. Odezwa tegoż zarządu, zapraszająca robotników na ów wiec, zwraca się przeciw Rosyi. Między innemi powiedziano tam:

„Kto dziś wskazuje na pokrewieństwo ze śmiertelnym naszym wrogiem, ten jest grabarzem i wrogiem własnego narodu!“

Odezwa kończy się wezwaniem do formowania „wojska polskiego“.

Na zgromadzenie, zwołane powyższą odezwą, zgromadziły się tysiące wiecowników nie tylko ze stanu robotniczego, ale ze wszystkich stanów. Jako goście byli obecni wojskowi niemieccy wyższych i niższych stopni. Prasa była reprezentowana przez redaktorów gazet. wychodzących w Częstochowie i w Kielcach (również przez wojska niemieckie zajętych). Nadzór nad wiecem stanowiła miejscowa straż obywatelska.

Skutek wiecu miał być ten, że około 800 ochotników zapisało się natychmiast do szeregów wojska polskiego, które najprzód odbywa ćwiczenia na miejscu w Częstochowie, a następnie wyrusza w pole, na wojnę. Pomiędzy uczestnikami zgromadzenia krążyły pisma ulotne, a także znana odezwa naczelnego dowództwa niemieckich i austro-węgierskich armij wschodnich, w której, jak wiadomo, powiedziano: „Wolność Wam niesiemy i niepodległość, za którą tyle wycierpieli ojcowie Wasi... Powstańcie, pomni Waszej przeszłości, tak wielkiej i pełnej chwały. Połączcie się z wojskami sprzymierzonemi. Wspólnemi silami wypędzimy z granic Polski azyatyckie hordy“.

„Wojna panslawistyczna“.

Oświetlając doniosłość dziejową obecnej wojny przeciwko Rosyi, a zwłaszcza cele, do których pragnęłaby dojść Rosya przez tę wojnę, podnieśliśmy już niejednokrotnie, że Rosya, nie troszcząc się ani o Francyę, ani o Belgię, ani wreszcie o Serbię, rzuciła dlatego prawie wszystkie swoje siły na Galicyę, ażeby wejść w posiadanie wieczyste wschodniej części tego kraju, w myśl programu nacyonalistów. Obecnie tę najważniejszą stronę wojny z Rosyą widzi także prasa niemiecka, zwłaszcza wiedeńska, dla której sprawa Galicyi wschodniej ma bezpośrednie znaczenie.

I tak „Neues Wiener Tagblatt“ w niedzielnem wydaniu przynosi p. t. „Der panslawistische Krieg“ obszerny artykuł, który jest stwierdzeniem tego wszystkiego, co dziennik nasz pisał o politycznej stronie wojny z Rosyą. Jak zgodne są wywody wymienionego dziennika z wywodami naszych dawniejszych artykułów, świadczą ustępy, które tutaj podajemy z artykułu p. t. „Der panslawistische Krieg“.

„Rosya — pisze „Neues Wiener Tagblatt“ — prowadzi wojnę w Galicyi dla uciemiężenia wolności narodowej 25 milionów swoich własnych obywateli. Tak wygląda panslawizm. Chodzi mu o to, ażeby, jak daleko tylko sięgnąć może ręka carska, Słowianie zostali zrusyfikowani, jest to bowiem starodawna rosyjska żądza zdobyczy, która się nie zmienia nawet wtedy, gdy przybierze nieco nowszy płaszczyk neoslawizmu i ku zdziwieniu świata zostanie obsypana pochwałami liberalnego sprzymierzeńca angielskiego.

„Rosyjska żądza zdobywania i panowania jest dzisiaj takasama, jak przed stu, dwustu, trzystu laty, a środki przygotowawcze do roboty militarnej są naogół także tesame. Teraz, podobnie jak dawniej, liczy ona na sprzedajność i głupotę, na fantastyczną naiwność. Wśród obłoków kadzidła i pełnych namaszczenia słów o miłości słowiańskiej, wśród rozrzucania rubli na prawo i na lewo, budzi ona odpowiedni nastrój na drodze, która ma kiedyś posłużyć do pochodu jej wojska.

„W taki sposób Rosya rozszerzała swoje granice do tej pory, tak ma nadzieję rozszerzać je w przyszłości, ażeby stać się olbrzymem, dającym rozkazy Europie i Azyi. O panowanie i rozkazywanie, o ciągłe wzmaganie poczucia potęgi, chodzi przywódcom panslawistów, nie wierzącym wcale w swoje frazesy, ale mającym siłę w rękach — o to im chodzi, a przedewszystkiem głównemu wodzowi armii rosyjskiej, w. ks. Mikołajowi Mikołajewiczowi, który jest obecnie rzeczywistym władcą Rosyi i wskazuje carowi drogę postępowania. A ponieważ to pochlebia rosyjskim politykom kawiarnianym i ulicznym, że Rosya rozkazuje, zachwycają się oni najniższemi przejawami państwowego życia Rosyi.

„Rosya panslawistyczna ma swoją niezmazaną cechę: nieokiełzaną żądzę panowania w szczęściu, pochlebianie się ludom, przeznaczonym na zagładę, w nieszczęściu. W godzinie, gdy wojna obecna nauczyła Rosyan modlenia się, przyrzekli oni Polakom autonomię i możliwie najswobodniejszy rozwój narodowy. Żydów, których przeszłością i teraźniejszością jest w Rosyi nędza i odosobnienie, a przyszłością pogrom, nazwali kochanymi poddanymi cara.

„Ale poprzednio, gdy Rosya liczyła na trwałe zajęcie Galicyi wschodniej i Bukowiny, ogłosiła Galicyę jako kraj rosyjski, ze Lwowa wywiozła bibliotekę Ossolińskich, tudzież inne świętości narodowe polskie, a w. ks. Mikołaj odwołał swój manifest do Polaków jako nieważny.

„W mądrem przewidywaniu rosyjscy mistrzowie pochlebstwa zapomnieli manifest do Polaków zaopatrzyć w obowiązujący podpis cara. Ukraińców nie zaszczycono nawet niepodpisanym manifestem, a manifest do żydów, którego nikt nie widział, nie wyszedł poza sferę obiecujących pogłosek. Manifestowemi są pogromy żydów, któremi Rosyanie swoje późniejsze rozczarowania zagłuszali — są oszustwa wobec Polaków — jest obłuda, przeplatana gwałtami, wobec Ukraińców. Nawet Anglia wstydzi się tej sojuszniczki, której ministrowie angielscy nie wymieniają w swoich oświadczeniach.

„Może nasze zwycięstwa zmienią Rosyę. Ale przedewszystkiem uwolnią świat od zmory rosyjskiej, od panslawizmu. W. ks. Mikołaj chciał wojny panslawistycznej, ale będzie ona — mamy nadzieję — grobem panrusycyzmu, a Niemcy, Słowianie i Węgrzy odetchną.“

Ekonomiczne środki odwetowe przeciwko Anglii i Francyi.

Według zasady prawa międzynarodowego, wojna toczyć się powinna pomiędzy państwami, to znaczy, pomiędzy ich armiami, z wyłączeniem obywateli stron wojujących. Anglia w obecnej wojnie podeptała tę zasadę, jak zresztą nie troszczy się wogóle o wiele innych zasad. Anglia zabroniła swoim obywatelom płacenia długów i należytości, do których mają pretensye obywatele Austro-Węgier i Niemiec; zniosła wszelkie zobowiązania kontraktowe wobec obywateli tych państw; unieważniła ich patenty, a wreszcie pozbawiła ich opieki sądów angielskich. Francya poszła za przykładem swojej sojuszniczki i nie cofnęła się nawet przed konfiskatą własności krajów, względnie miast państwa austro-węgierskiego, jak to świadczy konfiskata i sprzedaż licytacyjna przedmiotów, znajdujących się w pawilonie austryackim na wystawie międzynarodowej miast w Lyonie.

Na te barbarzyńskie represye ze strony Anglii i Francyi odpowiedział rząd niemiecki podobnemi środkami odwetowymi, a za nim poszedł rząd austro-węgierski, który w sprawie tej wydał cztery rozporządzenia na podstawie paragr. 14.

Pierwsze — cesarskie — rozporządzenie z dn. 16 bm. o „środkach odwetowych w dziedzinie prawnej i gospodarczej“ ma treść ogólną. Upoważnia ono rząd do wydawania rozporządzeń i zarządzeń, które odnoszą się do traktowania obcokrajowców i obcych przedsiębiorstw, a mają na celu przeszkodzić bezpośredniemu lub pośredniemu realizowaniu świadczeń na rzecz kraju nieprzyjacielskiego.

Drugie rozporządzenie całego gabinetu z dnia 22 bm. orzeka, że może być zakazane zaspakajanie żądań, które obywatel państwa nieprzyjacielskiego może postawić na mocy wierzytelności wobec przedsiębiorstw, osób prywatnych, publicznych ciał administracyjnych, tudzież innych korporacyj austryackich.

Trzecie rozporządzenie całego gabinetu z dnia 22 odnosi się imiennie do obywateli Anglii i jej kolonij, tudzież do obywateli Francyi i jej kolonij, a także do osób, zamieszkałych, lub mających tylko siedzibę w tych krajach. Rząd austryacki zakazał wypłacania tym osobom pretensyj czy to pośrednio, czy bezpośrednio, gotówką, wekslami, czy czekami, albo wreszcie innemi sposobami, równie jak zabronił pośredniego i bezpośredniego przekazywania do tych krajów pieniędzy, lub papierów wartościowych.

Zakaz ten nie obejmuje obywateli owych państw, którzy mieszkają w Austryi, tudzież nie odnosi się do pretensyj, które płyną z przedsiębiorstw, znajdujących się w kraju, i służą na zaspokojenie żądań w kraju, aczkolwiek właścicielami wspomnianych przedsiębiorstw są obywatele owych państw, niezamieszkali w kraju.

Czwarte rozporządzenie całego gabinetu z dnia 22 bm. odnosi się do kontroli nad zagranicznemi przedsiębiorstwami, istniejącemi w krajach państwa austryackiego.

Paragraf 1 tego rozporządzenia postanawia: Dla przedsiębiorstw, albo dla filij przedsiębiorstw, które są skierowane lub dozorowane ze strony nieprzyjacielskiej zagranicy, tudzież dla przedsiębiorstw, z których dochody częściowo, lub w całości idą do krajów nieprzyjacielskich, mogą być na koszt przedsiębiorstw ustanowione osoby, sprawujące kontrolę w tym celu, ażeby ruch nie odbywał się w sposób, sprzeczny z interesami państwa.

Osoba, sprawująca kontrolę, ma prawo żądać wyjaśnień co do wszystkich interesów przedsiębiorstwa; wglądać w księgi i badać stan kasy, równie jak zapasy towarów, a wreszcie zabronić rozmaitych zarządzeń, zwłaszcza majątkowych. Pieniądze i wartości majątkowe, znajdujących się pod kontrolą państwową przedsiębiorstw, nie mogą być wysyłane do krajów nieprzyjacielskich.

Wszystkie te rozprządzenia weszły w życie z dniem ich ogłoszenia. Jak doniósł z Wiednia telegram c. k. Biura korespondencyjnego, ogłoszony w porannem wydaniu poniedziałkowem „Nowej Reformy“, następujące przedsiębiorstwa zostały oddane pod kontrolę państwa: Tow. akc. Comp. Galicienne de mines (właśc. kamieniołomów w Libiążu); Tow. wiertnicze Grabowica; Tow. Zagórz; Société de Potok; Tow. naftowe Klimkówka; Zjednocz. Tow. naft. Gal. Oil Trust Limited London, i Tow. Perkins i Ska w rewirze jasielskim. Komisarzami kontrolnymi zostali: dla Tow. Comp. Gal. de mines, radca dworu Maryan Bocheński, dla innych st. radca górniczy Maurycy Werber.

W Borysławiu, Tustanowicach i Drohobyczu między innemi następujące kopalnie, względnie przedsiębiorstwa naftowe są własnością francuską:

Dąbrowa, Towarzystwo naftowe w Drohobyczu; kierownik Louis, Leon, René Landrin w Paryżu.

Francusko-galicyjskie Towarzystwo naftowe, kierownik August Cavrois w Roubaix.

Francusko-Karpackie Towarzystwo naftowe, kierownik Maurice Guenot w Tustanowicach.

Galicyjskie Towarzystwo naftowe Ferdynanda Geofroyc, kierownik Maurice Mougert.

Schodnickie Towarzystwo naftowe Maurice Guenot, kierownik adwokat dr. Arnold Segal.

Société française de pétrolés de Potok, kierownik George Clairin w Lille.

Towarzystwo naftowe w Limanowej, kierownik Maurice Fenaille i Paweł Desmarais w Paryżu i Henri Bavière w Douai.

Groźby angielskie.

„Kölnische Ztg.“ pisze: Wiadomość, że w Anglii ćwiczy się 1,200.000 żołnierzy, jest mało wiarogodną. Co prawda, ludzi w Anglii nie brak, ponieważ o tym czasie jest tam dość bezrobotnych. Według angielskiego „Ekonomisty“, w samym przemyśle bawełnianym pół miliona robotników nie ma zajęcia. Nadto uskarża się prasa angielska, że ministerstwo wojny nie przygotowało się na zorganizowanie tak wielkich mas wojska, bo nie może ich dostatecznie wyekwipować ani uzbroić. „Times“ i inne angielskie pisma oświadczyły niedawno, że gdyby nawet już ostatni kozak z Uralu i ostatni parobek z Boredeaux mieli wyruszyć na wojnę, Anglia jeszcze nie zawrze pokoju. Anglia dotychczas posłała tylko przednie straże do boju, reszta przyjdzie w jesieni 1915 roku.

To oświadczenie dowodzi, że angielska mobilizacya dość powoli postępuje i wywołała ona we Francyi rozczarowanie. W komunikatach urzędowych podają Anglicy swoje straty aż do 10 października na 1.541 oficerów i 32.880 żołnierzy, — niesłychanie wielki procent, gdy się zważy, że Anglicy sami przedtem podawali liczbę swoich wojsk, wysłanych na ląd stały, na 200.000 ludzi. Od 10 b. m. zaś z pewnością nastąpiły nowe straty. W każdym razie Niemcy nie niepokoją się milionem wojska angielskiego. W niemieckiem wojsku ludowem każdy walczy o swój dom, a nie, jak żołdak angielski za 9, a teraz nawet za 19 szylingów na dzień. To podwyższenie żołdu charakteryzuje dostatecznie zapał wojenny t. zw. ochotników angielskich. Nasi ochotnicy, nie zobowiązani do służby wojskowej i jeszcze nie powołani, dają za darmo swoje życie za ojczyznę. Jest ich w Niemczech 2 miliony, w Austryi 1¼ miliona. Także tych 3¼ miliona ludzi ćwiczy się i ci mogą być przedewszystkiem wyćwiczeni jako wojsko. Do tego dodajmy niemiecki i austro-węgierski rocznik rekrutów z r. 1914 z dalszym milionem ludzi, z których w październiku 1914 dopiero część wstawiono. Tak tedy 1,200.000 wojska angielskiego zrównoważy się aż nadto przez 4½ miliona wojska niemieckiego i austro-węgierskiego.

Moskale w Mielcu i okolicy.

(Koresp. „N. Reformy“.)

— 24 października.

Jakkolwiek najazd moskiewski trwał tutaj dłużej niż w Dębicy, albowiem wcześniej się rozpoczął, niż tam, a o dwa dni później się skończył, to mimo tego, samo miasto Mielec ucierpiało znacznie mniej szkody. Zawdzięczamy to tej okoliczności, że miasto zajęte było przez pierwszych 11 dni przez piechotę, której znaczny procent stanowili Polacy, w zachowaniu się swem wprost przykładni, a dopiero w 3 ostatnich dniach przed odwrotem weszli do miasta kozacy w nieznacznej zresztą liczbie. Do zapewnienia miastu względnego spokoju przyczyniła się także w znacznej mierze obecność burmistrza p. Pawlikowskiego, który miasta nie opuścił, ale wraz z bratem swoim, miejscowym plebanem, w każdej godzinie dnia i nocy interweniował u władz wojskowych rosyjskich na korzyść ludności. Miasto jest dotąd jak wymarłe, gdyż kto tylko mógł, wyjechał i to już na 3—4 dni przed najściem wojsk moskiewskich, a dotąd mało kto powrócił. Miasto ucierpiało głównie od szrapneli austryackich, które padły z lewego brzegu Wisłoki, a zmierzały do wypędzenia z miasta patroli rosyjskich. Szrapnel uszkodził fronton kościoła, przyczółek apteki p. Pawlikowskiego, dom p. Łojczyka, a inny pocisk padł w ulicy Tarnowskiej przed sklepem p. Brossa i obrzucił odłamkami swemi cały front domu.

Moskale dopuszczali się w mieście, podobnie jak gdzieindziej, rabunku, atoli nie w tym stopniu, jak np. w Dębicy. Doszczętnie zniszczony jest jedynie sklep korzenny p. Fintowskiego, w którego piwnicach znaleźli plądrujący sołdaci znaczny zapas wszelakiego towaru. Urządzenie sklepu zniszczone. Ponieważ wszystkie sklepy były w czasie inwazyi moskiewskiej zamknięte, ich właściciele nieobecni, a Moskale chcieli czynić zakupy, przeto z ramienia magistratu wyznaczony funkcyonaryusz otwierał sam sklep i sprzedawał żądany towar, tak, że niejeden z kupców po swym powrocie znajdzie w sklepie brak towaru — natomiast kasa gminna wyda mu złożone tam na rzecz jego kwoty, uzyskane przy komisyjnej sprzedaży.

W mieście zaszedł jednak mimo czujności p. Pawlikowskiego ohydny fakt uprowadzenia nieletniej panienki przez 7 kozaków. Nieszczęśliwa dopiero po dwóch dniach zdołała wydrzeć się z rąk oprawców. Ohydną była również zdrada, popełniona przez pewnego tutejszego rzemieślnika, podszywającego się pod miano legionisty, który wydał nazwiska miejscowych działaczy narodowych, jak np. prezesa Sokoła, inspektora skarbowego p. Jana Pajora i spowodował zaoczny wyrok śmierci na niego.

Z Mielca wywieźli również Moskale tutejszego patryarchę Naftalego Hermelego, zarzucając mu, że znaczne kwoty wyłożył na Legiony. Los wywiezionego dotąd nie jest znany, podobnie jak niema — wbrew odmiennym pogłoskom — żadnej wiadomości o losie hr. Zdzisława Tarnowskiego z Dzikowa, siłą przez Moskali uprowadzonego.

Pod miastem wrzała zażarta walka o przejście przez Wisłokę, przez którą prowadzi drewniany most, dziś spalony, tak, że komunikacya miasta z powiatem odbywa się po prowizorycznie zbudowanym nowym moście poniżej miasta w przysiółku Podleszany.

Wielką szkodę wojenną poniósł natomiast powiat. Dwór p. Szankiewicza w Rzemieniu jest złupiony, krescencya zabrana, gorzelnia spalona. Przecław, majętność hr. Reya, złupiony, taksamo Wola Mielecka, dzierżawa p. Rydla z fundacyi Ossolińskich. Majątki wywiezionego przez Moskali N. Hermelego: Stojowice i Rzędzianowice w ruinie, podobnie jak Borowa, własność hr. Konstantego Romera, Zdaków p. Trzecieskiego, Kliszów p. Artwińskiego. Tartak w Jaślanach postradał niemal cały materyał drzewny, użyty przez Moskali do budowy mostu na Wisłoce; dwór tamtejszy złupiony.

Ludność okolicznych wsi częściowo odnosi rzeczy zabrane, opornych ściga żandarmerya i władze sądowe. Podobnie jak w powiecie Ropczyckim, ogłosili tutaj Moskale, że cesarz „pomer“, że Lwów i Kraków wzięty, że car idzie już na Berlin i zwalnia od podatków, obdzielając gruntami niezamożnych włościan.

Podobnie korzystnie, jak w Mielcu, przedstawia się sytuacya w miasteczkach i miastach: Pilzno, Brzostek, Ropczyce i Jasło. W miejscowościach tych albo kozaków wcale nie było, albo były tylko małe oddziały, hamujące się w swych niszczycielskich zamiarach ze względu na bliskość wojsk austryackich. Załogi rosyjskie tych miejscowości stanowiły przeważnie małe (do 50 ludzi) wynoszące oddziały ułanów rosyjskich, którzy zachowaniem się swojem korzystnie odróżniają się od dzikiej czerni kozackiej, żyjącej wyłącznie z rabunku, posuwającej się bez trenu, a zatem zmuszonej niejako przez komendę do grabieży.

Zniszczone grabieżą moskiewską jest natomiast Wielopole Skrzyńskie w południowej części powiatu politycznego Ropczyce położone, doszczętną ruiną jest Kolbuszowa miasto i okolica (majętność hr. Tyszkiewiczów). W Niwiskach, własność dra Jana Hupki, działy się podobno rzeczy straszne, szczegółów nie zdołałem jednak stwierdzić.

Nie skontrolowałem także szczegółów co do Tarnobrzega, który kilkakrotnie był w centrum ognia obu armij; ogólnie jest jednak wiadome, że jest ogniem i grabieżą zniszczony i że Moskale dokonali tam 7 zbrodniczych egzekucyj na żydach, przyczem syn musiał wieszać ojca — a z 7 zasądzonych, jeden w drodze łaski wyprosił się od śmierci przez powieszenie, zamienionej mu na śmierć przez rozstrzelanie.

Ujmując w ogólny sąd położenie w powiatach: Pilzno, Ropczyce, Mielec, Dąbrowa, Tarnobrzeg — przychodzimy do smutnego stwierdzenia, że wymienione tu, najbardziej w kulturze rolniczej posunięte powiaty zachodniej Galicyi, są w chwili obecnej gospodarczo zniszczone, stan bydła równa się zeru, koni niema, chyba wybrakowane kaleki z trenu, zdychające po rowach, narzędzia rolnicze zrabowane lub zniszczone, o siewie jesiennym ani mowy.

KRONIKA.

Kraków, 27 października.

Następny numer „Nowej Reformy“ ukaże się dzisiaj o godzinie 2 po południu.

Przegląd pospolitego ruszenia. Dzisiaj rozpoczną się w tutejszym magistracie w oddziale wojskowym przygotowania do zapowiedzianego przeglądu pospolitego ruszenia z lat 1878—1890. Dzisiaj już zgłaszać się mogą obowiązani do stawienia mężczyźni, przynależni do innych gmin w kraju, a mieszkający lub przebywający w Krakowie, o ile nie chcą udać się do gminy swej przynależności, a zamierzają tutaj w Krakowie stanąć do przeglądu. Mężczyźni ci mają przynieść ze sobą potrzebne dokumenta, jak metryka chrztu, świadectwo przynależności, książkę robotniczą, świadectwo dojrzałości i t. p., zależnie od wykształcenia i stanowiska społecznego zgłaszających się.

Zgłoszenia są przyjmowane w magistracie w dziedzińcu na parterze w salach Nr. 4 i Nr. 5. Tutaj też pełnić będą służbę urzędnicy magistratu od godziny 8 rano do 2 po południu. Termin zgłaszania się obcych, do Krakowa nie przynależnych, po legitymacyę pospolitego ruszenia a tutaj zamieszkałych, wyznaczono po dzień 31 b. m. Termin ten prawdopodobnie będzie przedłużony. Termin zgłaszania się do asenterunku będzie plakatami później ogłoszony. Otrzymaną w magistracie legitymacyę należy przechować i oddać ją dopiero komisyi asenterunkowej.

Przynależni do Krakowa zgłaszać się do magistratu nie mają. Stawią się oni wprost przed komisyą asenterunkową we właściwym terminie, który później będzie ogłoszony.

O podjęcie nauki w szkole realnej. Z kilku stron zwracają się do nas o interwencyę w sprawie podjęcia nauki szkolnej w jednej ze szkół realnych w Krakowie, wskazując na przykład gimnazyów krakowskich, które rozpoczęły już rok szkolny.

Jak nas informują, sprawa powyższa rozbija dotąd się o brak lokalu dla nauki. Należy jednak żywić nadzieję, że trudność ta da się niebawem usunąć i że uczniowie nie będą narażeni na utratę roku szkolnego.

Rosyjscy jeńcy w Krakowie. Wczoraj wieczorem przyjechało do Podgórza-Płaszowa 70 jeńców rosyjskich, samych piechurów, wziętych do niewoli pod Przemyślem. Ze stacyi podgórskiej udał się ten transport pieszo do Krakowa na tutejszy dworzec towarowy, skąd odjechał do Josefsstadtu. Transportowi towarzyszyła liczna gawiedź uliczna. Jeńcy maszerowali ulicami pod silną eskortą wojskową. Publiczność po drodze darzyła ich papierosami i chlebem.

Transport rannych. Na tutejszy dworzec przyjeżdżają od kilku dni codziennie osobne pociągi, przywożące rannych żołnierzy z okolic Przemyśla, Jarosławia, Niska, Rudnika i t. d. Pociągi te zajeżdżają na dworzec towarowy, gdzie na chorych czekają wojskowi sanitaryusze wraz z lekarzami. Ciężej rannych przewozi się automobilami i wozami meblowymi do szpitali, lżej zaś ranni idą pieszo gromadkami do swych miejsc przeznaczenia. Żołnierze wszyscy jednozgodnie opowiadają, że opór Rosyan na linii wzdłuż dolnego Sanu i na linii Przemyśl—Stary Sambor jest niezmiernie uporczywy. Chcą oni za wszelką cenę bronić zajętej Galicyi wschodniej. Mimo to armia austryacka idzie stale naprzód i odpiera wszystkie zakusy Rosyan, zmierzające do przejścia Sanu na lewy jego brzeg. Próby te kończą się stale odwrotem Rosyan wśród olbrzymich ich strat.

Ranni żołnierze należą do pułków polskich, węgierskich, bośniackich i czeskich.

Wczoraj przejechało przez Kraków około 2.000 rannych. Do Rzeszowa i Przeworska przewieziono ich furami, a stamtąd koleją do Krakowa.

O zniżkę cen mięsa i wyrobów masarskich. Na odbytem u delegata namiestnictwa p. Fedorowicza posiedzeniu komisyi aprowizacyjnej stwierdzono ponownie, że pomimo znacznej zniżki cen bydła i nierogacizny, ceny mięsa i wyrobów masarskich są stale bardzo wysokie. Wskazanemby tu było, w interesie publiczności zaprowadzenie taryfy maksymalnej, a także wytworzenie w tym tak lukratywnym przemyśle większej konkurencyi.

Zauważono również, że pośrednicy ogromne zyski ciągną ze sprzedaży w Królestwie Polskiem soli, którą tam sprzedają po 36 K za centnar m., podczas gdy ją w Wieliczce nabywają po 19 K.

Dyrekcya gimnazyum św. Anny komunikuje nam: Z powodu rozpoczęcia roku szkolnego odbyło się wczoraj nabożeństwo w kościele Panny Maryi. Nauka rozpoczyna się z dniem dzisiejszym we wszystkich klasach w godzinach popołudniowych od 2 po poł. przy ul. Starowiślnej l. 48.

Konkurs na pożyczki dla rzemieślników z fundacyi dr Warschauera. Magistrat m. Krakowa komunikuje: Bł. p. dr Jonatan Warschauer, chcąc przyjść w pomoc rzemieślnikom krakowskim, przez przysporzenie im taniego kapitału na zakupno surowych materyałów, ustanowił rozporządzeniem ostatniej woli fundacyę pod nazwą „Fundacya dr Warschauera dla rzemieślników krakowskich“. Majątek fundacyi składa się z kapitału 40.000 K i pozostaje pod zarządem Rady m. Krakowa. Z odsetek od kapitału udzielone będą pożyczki biednym i moralnie prowadzącym się rękodzielnikom krakowskim, bez różnicy wyznania, głównie na zakupno surowego materyału. Pożyczka nie może przewyższać kwoty 400 K, a wypożyczający obowiązany jest zwrócić ją z procentem 2% w 20 równych ratach miesięcznych nieprzerwalnie po sobie idących, z których pierwsza rata płatna jest w cztery miesiące po udzieleniu pożyczki, przypadający zaś od dłużnego kapitału procent jako rata 21-sza.

Między współubiegającymi się o pożyczkę pierwszeństwo mają żonaci, następnie ci, którzy udowodnią, że pożyczki użyją na zakupno surowego materyału, potrzebnego do ich przemysłu.

Pożyczki udzielone będą ubiegającym się w dniu śmierci fundatora, t. j. 10 listopada każdego roku.

Kompetujący o pożyczkę mają się zgłosić najpóźniej do dnia 3 listopada b. r. w VIa wydziale magistratu (ul. Poselska l. 8), parter), lub w terminie tym wnieść podanie do składnicy magistratu.

Do podania należy dołączyć: a) kartę przemysłową, wydaną przez magistrat m. Krakowa, b) świadectwo ubóstwa, c) świadectwo moralności.

Podania, do których nie dołączono wymaganych załączników, oraz wniesione po terminie, nie będą rozpatrywane. Druki na podania, skrypty dłużne, oraz książeczki na kwitowania spłat ratalnych można nabyć w głównej kasie miejskiej po cenie kosztów druku.

Nocny dyżur w miejskim urzędzie zdrowia byłby pożądany ze względu na liczne wypadki nocne zaraźliwych chorób. Lekarze pogotowia w takich wypadkach interweniować nie mogą, to też zdarzyć się może, że osoba, która zasłabła wśród podejrzanych objawów, pozostanie przez całą noc, a czasem i dłużej, bez opieki lekarskiej.

W tutejszem pogotowiu ratunkowem, które tyle dobrego spełnia w naszem mieszcie, odczuwać się daje obecnie wielki brak służby, wozów i koni. Pogotowie ma obecnie do dyspozycyi tylko dwie pary koni, z których jednej używa się do przewożenia zakaźnie chorych, druga zaś służy do przewożenia chorych w zwyczajnych wypadkach.

Przedstawienia teatralne. We wtorek 27 b. m. ukaże się w teatrze „Nowości“ po raz trzeci głośna sztuka Bissona w 4 aktach „Tajemnicza dama“ z p. Bednarzewską w roli tytułowej. We środę powtórzoną zostanie aktualna komedya Abrahamowicza i Ruszkowskiego p. t. „Pospolite ruszenie“. We czwartek po raz pierwszy wesoła farsa w 3 aktach z francuskiego „Mąż o dwóch żonach“.

Przedstawienia na rannych. W ubiegłą sobotę i niedzielę wieczorem odbyły się dwa amatorskie przedstawienia na rannych żołnierzy w klubie urzędników pocztowych. Amatorzy odegrali udatnie przy pełnej widowni trzy wesołe jednoaktowe komedyjki.

Pan inżynier Stefan Knapski zechce we własnym interesie zgłosić się w biurze Samarytanina Polskiego w godz. 3—5 po południu, Wolska 15.

W sprawie zapłaty za konie, zarekwirowane na rzecz armii, zgłaszają się do nas interesanci z pow. chrzanowskiego, użalając się, że mimo wniesienia przepisanych podań do dyrekcyi skarbu w Białej, oraz osobistego stawienia się niektórych posiadaczy bonów za dostarczone konie, nie otrzymali do tej pory gotówki. Nie pomogło wypełnienie wszystkich formalności, wskazanych przez okólnik dyrekcyi skarbu; w trzy tygodnie po wniesieniu podań niema jeszcze żadnego skutku.

Z kroniki pogotowia. Wczoraj po południu zgłosiła się na pogotowie ratunkowe stróżka Magdalena Sowa, zamieszkała przy ul. Ciemnej pod l. 15, którą mąż w sprzeczce ciężko pobił i poranił po głowie. Zaopatrzono ją na pogotowiu.

Pieszo z Galicyi wschodniej na Morawy. Morawskie pisma donoszą, iż do Wałaskiego Międzyrzecza na Morawach przyszły pieszo dwie siostry, panny Willmuth, córki leśniczego z Markowca koło Peczeniżynu, do swego kuzyna, Karola Appla, urzędnika pocztowego. Panny Willmuth podczas panującej tam paniki uciekły przed najazdem moskiewskim i wśród wielu przygód, nieraz głodu i chłodu, po 26-dniowej wędrówce dostały się nareszcie do Wał. Międzyrzecza. Obie emigrantki mieszkały w Peczeniżynie, zaś ich rodzice w Markowcu. Panny Willmuth dotąd nic o swoich rodzicach nie wiedzą. Brat ich jest kadetem przy jednym z austryackich pułków piechoty.

Tragedya małej sieroty. Pisma czeskie donoszą: W ubiegły piątek przyjechała do Pragi wraz z transportem 135 ciężko i lekko rannych żołnierzy mała, 6-letnia dziewczynka, A. Haitschubówna, z Jaroszcowa w Galicyi, raniona ciężko w nogę. Według opowiadań żołnierzy, którzy gościli w domu matki tej dziewczynki, spadł na dom granat rosyjski, przebił dach i sufit i wpadł do izby, zabijając matkę i brata dziewczynki, która odniosła ciężkie rany na nodze. Również kilku żołnierzy zostało zabitych. Pozostali przy życiu żołnierze zabrali ranną sierotę ze sobą i przywieźli do Pragi. Tam umieszczono ją w podolskiem sanatoryum pod Wyszehradem i otoczono staranną opieką lekarską.

Polscy wychodźcy na Morawach. Od artysty teatru Lwowskiego, p. F., otrzymujemy następujące szczegóły: W przymusowej tułaczce, po zajęciu Lwowa przez Rosyan, kilkunastu Polaków z różnych sfer i stron znalazło się w małej miejscowości Padochów na Morawach. Los im sprzyjał. Zarówno bowiem ze strony tamtejszej ludności, jak zarządu kopalni węgla w Padochowie spotkali się z najżyczliwszem przyjęciem i serdeczną opieką. Część przybyłych, zdolna do pracy fizycznej, otrzymała zajęcie w kopalni, inni zyskali pomoc w najróżnorodniejszej postaci. Wielką zasługę w tym względzie przypisać należy nadinżynierowi p. Karlikowi, który z godnem uznania poświęceniem starał się złagodzić wychodźcom ciężki los, śpiesząc im z pomocą we wszystkich potrzebach.

Z Nowej Paki w Czechach, gdzie ulokowano część ewakuowanej ludności Krakowa, piszą nam: Dnia 19 września odbył się tu koncert polski, urządzony staraniem kółka amatorskiego, które,

przezwyciężywszy liczne przeszkody natury materyalnej, zdobyło się na to ryzykowne przedsięwzięcie, aby dopomódz biednym rodakom. Koncert, nazwany „Wieczorem pieśni“, poparty przez miejscowy zarząd miejski, doznał znacznego powodzenia u Czechów, którzy z uznaniem wyrażają się o polskim amatorskim zespole. Odśpiewano kilka pieśni Moniuszki, Galla, Maszyńskiego, przyczem wyróżnili się pp. Pietrzak, Dwernicki i Jurczyński (ten ostatni dyrygował chórem). Pani H. Polek wygłosiła wiersz Niemcewicza „Nie damy się“, który swą aktualnością wielce przypadł do gustu ludności czeskiej, jeszcze bardziej umacniając węzły obustronnej przyjaźni plemiennej.

W najbliższych dniach wyruszy stąd do kraju grupka kilkudziesięciu przebywających tu legionistów, aby wziąć udział w walce z Rosyą. Legioniści wschodni, trafem zagnani tylko w te strony, sami odczuwają, że miejsce ich nie tu być winno i z niecierpliwością oczekują chwili powrotu do kraju, skąd dochodzą nas coraz to radośniejsze wieści.

Naogół życie czasowej kolonii polskiej upływa tu spokojnie. Ustało już rozlokowywanie ludności po wsiach. Ludzie poniekąd już zaaklimatyzowali się tu w Nowej Pace, wyrobili sobie pewne stosunki, poczynają się oglądać za pracą i niechętnieby stąd wyruszyli w inne strony.

Rosyanie w Jarosławiu. Jak się od wiarygodnej osoby dowiadujemy, Rosyanie bawili w tem mieście przez 3 tygodnie. Komenderujący generał mieszkał w starostwie. Zrabowane zostały sklepy żydowskie i niektóre mieszkania prywatne urzędników państwowych, którzy wyjechali. Komenderujący generał wydał w mieście szereg rozporządzeń. Uciekając, zabrali Rosyanie zmiasta 30 zakładników, 23 żydów, 7 katolików. Piękny pałac w Pawłosiowie hr. Siemieńskich-Lewickich został zrabowany. Ofiarą padły kosztowne meble, obrazy i srebra.

Okrucieństwa Rosyan w Staszowie. Że Rosyanie nie tylko w Galicyi, ale także w granicach własnego państwa dopuszczają się okrutnych represyj wobec spokojnej ludności, zwłaszcza mojżeszowego wyznania — dowodzi postępowanie ich w Staszowie (mieście powiatowem gub. kieleckiej), o czem otrzymujemy informacyę w liście jednego z żołnierzy naszych z placu boju w Królestwie.

Gdy Rosyanie z powodu zbliżania się wojsk naszych zmuszeni byli do szybkiego odwrotu, komendant wojsk rosyjskich wydał rozkaz strzelania do bożnicy i zburzenia jej. Usilnemi błaganiami całej ludności i znacznym podarkiem pieniężnym udało się odwieść komendanta od tego zamiaru. Wtedy jednak wydał rozkaz aresztowania 11 najpoważniejszych żydów, jednego z nich kazał na placu przed cerkwią powiesić, a pozostałych dziesięciu wobec zebranych tłumów rozstrzelać. Gdy go pytano o powód tej okrutnej egzekucyi, oświadczył, że ci żydzi skazani na śmierć przy pierwszem zajęciu miasta przez austryackie wojska rozmawiali z austryackimi żołnierzami po niemiecku, a więc mogli knuć zdradę.

Ruch wychodźczy do Wiednia: Czytamy w „Wiedeńskim Kuryerze Polskim“: Stwierdzić należy, że ruch imigracyjny z Galicyi do Wiednia znalazłszy się mniej więcej w drugiej połowie września u swego maximum, stopniowo spadał, a obecnie prawie w zupełności ustał. Wedle informacyi dyrekcyi policyi, na dworcach wiedeńskich prawie zupełnie nie można stwierdzić ruchu imigracyjnego z Galicyi. W ostatnim tygodniu, t. j. między 12 a 19 b. m., na dworzec północny przybyło zaledwie 277 osób. Na dworzec wschodni, a więc na dworzec, który w mury swe przyjmuje wszystkich wychodźców, pielgrzymujących do Wiednia przez Węgry, w tym samym czasie przybyło osób z Galicyi i Bukowiny 1.110. Z tego, jak stwierdziła policya, było tylko 150 osób zupełnie pozbawionych środków do życia, co w porównaniu z maximum z września, jest liczbą po prostu minimalną. Do Wiednia przybywają obecnie przeważnie osoby z klas lepiej sytuowanych finansowo i to nie na stały pobyt, ale przeważnie w interesach.

Wychodźcy galicyjscy w Pradze. Piszą nam z Pragi: Przybyszami z Galicyi opiekuje się nader wydatnie, jak już kilkakrotnie podnoszono, sekretaryat czesko-polski; nadto położyło w tym kierunku zasługi Stow. „Social-Hilfe“, pozostające pod przewodnictwem p. Maryi Tumy. Gdy się zarząd Stowarzyszenia dowiedział o nędzy zgromadzonych na „Petrzinie“ wychodźców, gdzie całe urządzenie baraku stanowiły sienniki przy równoczesnym braku u wychodźców ciepłego ubrania, bielizny i t. d., gdzie wspólnie spędzali dni i noce ludzie różnej narodowości, płci, wieku, poziomu umysłowego i etycznego, natychmiast zorganizowano odpowiednią pomoc. Wydano ciepłe ubrania, zwrócono się w pismach o nadsyłanie bielizny i ofiarowanie bezpłatnych mieszkań. Od jednego z miejscowych fabrykantów uzyskano na ten cel 500 koron. Studentów, nauczycielki i t. d., razem około 20 osób, przebywających w baraku, ulokowano w prywatnych mieszkaniach. Za 1 K 20 h zapewniono im całodzienne utrzymanie, a to dzięki nadzwyczajnej ofiarności poszczególnych członków, którzy do 70 hal. dziennie zaofiarowanych na razie przez gminę miasta, dokładają z własnej kieszeni po 15 kor. miesięcznie na osobę. Inni członkowie ofiarowali przedmioty codziennej potrzeby. Dla dziewczynek szyją panie ubranka; pomyślano również o kąpielach dla dzieci. A wszystko to dzieje się sprawnie i samorzutnie, bez uwzględniania różnicy wyznania i narodowości. Stowarzyszenie zajmuje się gorliwie również drugiem schroniskiem przy ulicy Młynarskiej, gdzie na ogół warunki są znośniejsze. W pracy tej pomocne są także niektóre panie, przybyłe z Krakowa.

Ze szkół krakowskich.

Dyrekcya c. k. V gimnazyum w Krakowie zawiadamia eksternistów, mających prawo składania egzaminu dojrzałości w gimnazyum V, aby zgłosili się w kancelaryi dnia 3 listopada o godz. 9 rano, ul. Jabłonowskich 5, II p. O terminie i miejscu rozpoczęcia nauki regularnej w zakładzie uwiadomi dyrekcya uczniów niebawem.

Do matury, oraz do egzaminów ze wszystkich klas szkół średnich przygotowuje w kompletach grono ukwalifikowanych sił nauczycielskich. Zgłoszenia przyjmuje i informacyj udziela p. Szaferówna, Zielona 5, w ogródku, między 5—7 godziną wieczorem.

Dyrekcye szkół krakowskich żeńskich zechcą przybyć dnia 27 b. m. o godz. 5 do lokalu Rady szkolnej okręgowej (Podzamcze 1).

Uczenice, które ukończyły klasę III, IV i V wydziałową zgłoszą się w dyrekcyach swych szkół w godzinach urzędowych dnia 28 b. m. we środę.

Naukę języka francuskiego dla uczniów II szkoły realnej według obowiązującego planu szkolnego rozpoczyna prof. Aleksander Jaworski w lokalu prywatnym. Uczniowie nie ponoszą żadnych kosztów. Aby pokryć koszt najmu, urządzenia i utrzymania lokalu, odbywać się będzie tamże osobno po południu nauka dla osób z poza szkoły metodą skróconą, głównie w zakresie potrzeb praktycznych i handlowych, za pewną opłatą. Wpisy i zgłoszenia od dziś do końca tego tygodnia codziennie od 11—12 w II szkole realnej.

Ze świata.

„Polenlieder“. Literatura, poświęcona sprawie polskiej, wzrasta z dniem każdym; mnożą się też poezye niemieckie, apoteozujące Polskę. W wytwornem czasopiśmie wiedeńskiem (z ilustracyami) „Reise und Sport“ znajduje się w zeszycie 20 z dnia 15 października cykl patryotycznych poezyj p. t. „Polenlieder“, których autorem jest, według przypisku redakcyi, Polak z pochodzenia, Zygmunt Oswald Fangor. Cykl składa się z 4 pieśni: „Litanei“, „Schwinget sie hoch!“, „Vor dem Denkmal Sobieski's“, „Zum Licht!“ Dla przykładu przytaczamy urywek nastrojowego wiersza „Litanei“:

Du grosser Gott, erhöre unser Fleh'n !
Durch unser frohvergoss'nes Opferblut,
Das auf den Feldern Ostrołęka's floss,
Erhöre uns!....
Durch Tränenmeer, das um die Heimatscholle
Aus Moskaus finst'ren Kasematten floss,
Erbarm' Dich, Herr!.....

Poczta niemiecka w Będzinie. Dzienniki łódzkie donoszą: Zarządzający władzą cywilną niemiecką w okręgu będzińskim, Wellenkamp, wydał następujące zawiadomienie:

W Będzinie otwarty został w dniu 20 października w lokalu dawnej poczty rosyjskiej, cesarsko-niemiecki urząd pocztowy. Przyjmowane są jedynie listy otwarte w języku niemieckim. Listy te mogą być wysyłane do Niemiec i tych miejscowości w Królestwie Polskiem, gdzie funkcyonują już oddziały poczty niemieckiej. Opłata za listy równa się opłacie za korespondencyę wewnętrzną.

Na listy należy naklejać marki pocztowe niemieckie, które nabywać można na poczcie będzińskiej. Poczta nie będzie wydawała listów adresatom. Sprawą tą zająć się winny urzędy gminne. Żółte skrzynki pocztowe rosyjskie należy uprzątnąć.

Komunikacya telegraficzna i telefoniczna niedozwolona jest dla publiczności. Władze niemieckie przystępują do otwarcia poczt na razie w dziesięciu miastach, a przedewszystkiem w Częstochowie, Wieluniu i Kaliszu.

Rosyjscy jeńcy przy pracy. Jak donoszą dzienniki czeskie, jeńcy rosyjscy, znajdujący się w Ołomuńcu, zostali użyci do pracy przy stawach rybnych w dobrach arcybiskupa ołomunieckiego w Chwalkowicach. Jeńcy ci przy pracy wzbudzają ciągle ciekawość okolicznych wieśniaków, którzy tłumnie się koło nich gromadzą. Inni jeńcy rosyjscy pracują przy budowie baraków w Ołomuńcu na Nowem Mieście.

Do Wysokiego Myta, jak donosi „Hlas Narodu“, przybył w tych dniach transport jeńców rosyjskich, pomiędzy którymi jest jeden generał.

Kolonie wychodźców ukraińskich w Karyntyi. Z Wiednia donoszą: Znaczną część zbiegów ukraińskich z Galicyi wschodniej umieszczono w Karyntyi, gdzie wybudowano dla nich dwie rozległe kolonie. Jedna z tych kolonij znajduje się w Wolfsbergu, a druga w miasteczku St. Andrea.

Literaci w armii rosyjskiej. Do „Narodnich Listów“ donoszą, że w armii rosyjskiej służy bardzo wielu ochotników poetów i literatów o sławnych już nazwiskach. Między innymi znajdują się w armii Arcybaszew, Kuprin, Aniczkow, Wasilewskij, Reszetow, Nabokow, Rikasow i Skitalec.

Cesarzowa niemiecka w Poznaniu. Pisma poznańskie donoszą: Według doniesienia pism niemieckich, cesarzowa niemiecka, która wyjechała z Berlina do Wrocławia, ma w drodze powrotnej przybyć do Poznania w celu odwiedzenia rannych żołnierzy. Cesarzowa zamierza podobno pozostać w Poznaniu 2 do 3 dni i zamieszka w zamku królewskim.

Żniwo śmierci wśród generałów francuskich. Jeden ze szwajcarskich dzienników donosi, że dotychczas padło 21 generałów francuskich, wśród nich czterech komendantów dywizyi: Bridoux, Battisti, Raffenel i Marcot. Reszta 17 to generałowie brygad, względnie pułkownicy-brygadyerzy.

Także Anglicy, jak wynika z przyznania „Daily Mail“, stracili wielu komendantów korpusów.

Zmarli:

W Weryni pod Kolbuszową umarł w przemarszu 31-letni Aleksander Piwocki, jednoroczny ochotnik 1 p. strzelców tyrolskich. Zmarły był synem p. Jerzego Piwockiego, b. szefa sekcyi wiceprezesa T. S. L. Pracował w Tow. Ubezpieczeń w Krakowie. P. Jerzy Piwocki ma jeszcze na polu bitwy dwóch synów, jednego w 19 p. obrony krajowej, zaś drugiego w Legionach.

Nadesłane nam zaległe numery „Dziennika Poznańskiego“ za miesiąc sierpień przynoszą następującą listę zmarłych w tym czasie w Poznaniu wybitniejszych osób:

Aleksander Januchowski, kupiec, członek zarządu „Stelli“, wybitny działacz i patryota, opiekun dziatwy poznańskiej, zmarł w dniu 10 sierpnia w Poznaniu.

Jan Szuman, przemysłowiec, właściciel biura rachunkowego w Poznaniu, zmarł w dniu 29 sierpnia b. r., przeżywszy lat 42.

Władysław Tomaszewski, dyrektor Banku Związku Spółek Zarobkowych, zmarł nagle w Poznaniu 10 września.

Omyłka druku. W notatce p. t. „Jak Rosyanie rządzili w Czerniowcach“ we wczorajszem popołudniowem wydaniu naszego pisma znajduje się wzmianka o radcy dworu Dziuszkiewiczu. Otóż zaszła tu omyłka, gdyż radcą dworu przy rządzie krajowym w Czerniowcach jest p. Duzinkiewicz.

REPERTUAR

artystów Teatru miejskiego w sali Teatru Nowości, Starowiślna 21.

Wtorek, 27 października: „Tajemnicza dama“, sztuka w 4 aktach A. Bissona.
Środa, 28 października: „Pospolite ruszenie“, krotochwila w 4 aktach Abrahamowicza i Ruszkowskiego.
Czwartek, 29 października: „Mąż o dwóch żonach“: farsa w 3 aktach z francuskiego.

Repertuar teatru ludowego:

Wtorek, 27 października: „Gwiazda Syberyi“.
Środa, 28 października: „Gwałtu, co się dzieje“.
Czwartek, 29 października: „Małżeństwo na próbę“.
Piątek, 30 października: „Małżeństwo na próbę“.

Odezwa Centralnego Komitetu polskiego w Ameryce.

Pisma amerykańskie ogłaszają następującą odezwę:

Rodacy! Zgromadzeni w dniu 24 października w Domu Zjednoczenia Polskiego R. K. w Chicago, reprezentanci pięciu największych centrów Polsk. Skarbu Narodowego w Ameryce, świadomi swych obowiązków względem Matki Ojczyzny, w obliczu rozgrywającej się obecnie strasznej tragedyi europejskiej, postanowiliśmy jednozgodnie i jednogłośnie połączyć wszystkie usiłowania nasze i organizacyj przez nas reprezentowanych, w jedno ognisko, pod nazwą Centralnego Komitetu polskiego w Ameryce, w celu skonsolidowania całego wychodźtwa dla czynnej pomocy Ojczyźnie.

Rozumiejąc, że dotychczasowa rozbieżność i tworzenie się coraz to nowszych komitetów i centrów poborów podatku narodow. jest wprost dla sprawy narodowej zabójcze, uznajemy, zatwierdzamy i całemu wychodźtwu do poparcia polecamy wyłącznie centra następujące: 1) Skarb Narodowy Polskiej Rady narodowej. 2) Fundusz Niepodległościowy Związku narodow. pol. 3) Skarb Polski Zjednoczenia polskiego R. K. 4) Fundusz Kościuszkowski Związku sokołów. 5) Fundusz Związku polek.

Nie znosimy ich i nie zlewamy w jedno, nietylko w uznaniu pracy dotychczasowej, ale także w tym celu, aby dać możność już sprawnie funkcyonującym organom wykonawczym tych centrów dalszej pracy w dotychczasowym kierunku. Ustanowioną natomiast zostanie z łona Centralnego Komitetu jedna dla wszystkich Komisya kontrolująca.

Wszystkie inne centra, komitety i organizacye, zbierające fundusze na pomoc Ojczyźnie w imię obowiązku narodowego, wzywamy, aby fundusze, przez siebie zebrane, do któregokolwiek z wyż wymienionych centrów natychmiast przelały i do szeregu, celem dalszego zbierania ofiar przy jednym z nich stanęły, aby raz nareszcie położyć kres rozbieżności dzisiejszej.

Postanawiamy i uchwalamy, że dziś stworzony Centralny Komitet polski w Ameryce, nawiąże natychmiast stosunki z Ojczyzną. Postanawiamy i uznajemy, że Centralny Komitet polski w Ameryce jest dla nas, dla organizacyj naszych i całego wychodźtwa jedyną legalną władzą narodową, która stanowi i decydować ma o wszystkich kwestyach polityki polskiej, a także reprezentuje nas na zewnątrz wobec rządu Stanów Zjednoczonych.

Powołujemy wkońcu naszych najczcigodniejszych arcypasterzy polskich w Ameryce i kilkunastu wybitnych rodaków z poza zarządów organizacyi do naszego grona, aby wspólnie z nami stanęli do spełniania tych tak ważnych zadań w dzisiejszej chwili dziejowej.

Publikując ten fakt w życiu naszem tak doniosły, wyrażamy niezłomne przekonanie, że podda mu się cały nasz ogół, pewni, że ci, którzy obecnie kierujące zajęli stanowisko, odpowiedzą w zupełności zadaniom chwili.

Tymczasowy Komitet wykonawczy:

Antoni Karabasz, *prezes.*
Piotr Rostenkowski, wiceprezes.
Anna Neuman, wiceprezesowa.
Stanisław Osada, sekretarz.

Wszelkie korespondencye do Centralnego Komitetu polskiego w Ameryce należy nadsyłać pod adres następującym: Stanisław Osada, sekretarz. 981 Milwaukee Avenue, Chicago, III.

Bitwa w północnej Francyi i w Belgii.

O bitwie, którą nazwaliśmy bitwą nad kanałem La Manche, donosi „Berliner Tageblatt“ z Amsterdamu, że trwa ona dalej wzdłuż wielkiego frontu, ciągnącego się od Roulers na Thouront aż do wybrzeża miedzy Ostendą a Nieuport. We czwartek wieczór przywieziono do Bruegge małą garstkę jeńców belgijskich i angielskich. Anglicy wołali do mieszkańców „Very well!“ co miało zapewne znaczyć, że bitwa stoi dobrze dla sprzymierzonych. Tego samego wieczoru przybył też długi szereg wozów z rannymi Niemcami, których musiano ulokować po domach prywatnych, ponieważ w publicznych budynkach niema już miejsca.

Gdy w Slype pod Ostendą zaczęło się bombardowanie, odbywała się właśnie msza. Ksiądz z kazalnicy starał się ludzi uspokoić, co udało mu się o tyle, że pobożni opuścili kościół bez paniki. Teraz ludność z tej okolicy uciekła, pozostawiając bydło, które biega samopas głodne albo pada od strzałów.

Jak znów „Times“ donosi, Slype zostało zupełnie zburzone przez angielskie okręty. Wszystkie wsie między Ostendą a Nieuport są strasznie zniszczone. Jak opowiadają zbiegowie, w nocy cały horyzont świeci się od ognia działowego, a na całem wybrzeżu ptactwo morskie wystraszone strzałami nie wie, co z sobą począć.

Calais napełniło się zbiegami belgijskimi. Również z Lille uciekło podobno 40.000 mieszkańców na zachód.

Na całej linii Ypern—Lille przeszli Niemcy do ofenzywy. Wzięcie Lille było, jak się pokazuje, wstępem strategicznym do bitwy pod Ypern, w której, według ostatnich depesz, Niemcom udało się przejść wreszcie kanał Izery. Co się tyczy kontrofenzywy sprzymierzonych pod Lille, idącej od La Bassée aż do Arras, to i ona również się zmniejszyła. Wprawdzie jedno ze źródeł angielskich twierdzi, że rezultat walk zadowala sprzymierzonych, chociaż nie jest rozstrzygający. Twierdzą dalej Anglicy, że wszystkie walki na północy mają charakter tylko przygotowawczy, że na południe od kanału Lys (koło Lille) pochód sprzymierzonych naprzód był „mniej szybki“ z powodu stawów.

Natomiast prywatne depesze, które nadeszły z Francyi do Genewy, donoszą, że ataki niemieckie tak w Belgii, jak we Francyi, są coraz silniejsze, gdyż widocznie Niemcy otrzymali posiłki, które odrazu przyłączyły się do wojsk, walczących na froncie. Paryscy krytycy wojenni, jak pułkownik Rousset, który przewidywał klęski niemieckie, oświadcza teraz, że upór niemiecki jest czynnikiem wprost nieobliczalnym. Wszystkie gazety paryskie przestrzegają teraz publiczność przed przesadnemi obawami i nadziejami. Wojna potrwa długo, a częściowe klęski nie są wykluczone. Jeden z tych dzienników donosi, że niepokoić się należy nawet gdyby się Niemcom udało obsadzić całą Belgię i północny kąt Francyi.

Natomiast jeden z dzienników berneńskich twierdzi, że teraz wypadki pójdą już szybko, gdyż wojna z „pozycyjnej stała się na nowo „ruchową“.

Na wszelki wypadek Paryż gotuje się teraz ze zdwojoną siłą do obrony. Galieni kazał usunąć wszystkich rannych ze szpitali paryskich. Podobno jednak zapasy węgla w Paryżu są małe i starczą tylko do połowy grudnia. Zamierzona jest dalej w wojsku francuskiem reforma ubioru: mianowicie mają być zniesione czerwone spodnie, które tak dobrym są celem dla strzałów, a wprowadzone niebiesko-szare. Tymczasem jednak muszą być zużyte nagromadzone już dotąd zapasy czerwonego sukna.

Troska cesarza o Galicyę i Bukowinę.

(Telegr. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 27 października.

„Wiener Ztg.“ ogłasza następujące pismo odręczne cesarza:

Kochany hrabio Stuergkh!

Stan wojenny, który nałożył na całą ludność wielkie ofiary, zaciężył szczególnie na okolicach Galicyi i Bukowiny, dotkniętych operacyami wojennemi. Głębokim smutkiem napełniła mnie niedola, jaka nawiedziła te okolice. Moi wierni poddani, którzy zagrożeni zostali w swojem bezpieczeństwie osobistem, w spokojnem posiadaniu odziedziczonej ziemi, w zajęciach i w handlu, mogą być pewni mojego ojcowskiego współczucia. Spodziewam się po ich patryotycznej stałości, że mężnie zniosą to zrządzenie losu i w silnej nadziei lepszej, zupełnie zabezpieczonej przyszłości mężnie ze swojej strony przyczynią się do zagojenia ran rodzimego życia gospodarczego.

Polecam mojemu rządowi, aby szczególną opieką otoczył kraje bezpośrednio nawiedzone wojną i wspólnie z powołanymi czynnikami lokalnymi poczynił stosowne zarządzenia dla złagodzenia dolegliwej nędzy.

Żywię przekonanie, że ludność, zaspokoiwszy z tą pomocą najgwałtowniejsze potrzeby, ufna w moją dalszą stałą pieczołowitość, na którą na pewne liczyć może, wkrótce będzie mogła powrócić do dobrobytu i znów zdobyć silne podstawy dla owocnego rozwoju swego życia kulturalnego.

Wiedeń, 25 października 1914.

Franciszek Józef mp.
Stuergkh mp.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości c. k. Biura koresp.

z dnia 27 października.

Następca tronu w Poli.

Wiedeń. Arc. Karol Franc. Józef zatrzymał się przez dwa dni w Poli dla powitania marynarki wojennej w imieniu cesarza.

Trzęsienie ziemi w Piemoncie.

Turyn. W kilku miejscowościach północnego Piemontu dało się wczoraj uczuć trzęsienie ziemi, które wyrządziło niewielkie szkody.

Walki w Epirze.

Ateny. W Epirze toczą się dalej walki między Albańczykami a Epirotami. Przywódca Epirotów, Tripolitakis, poległ.

Okrucieństwa serbskie w Macedonii.

Sofia. (Ag. bułg.) Z inicyatywy bułgarskiego komitetu narodowego odbyło się tu bardzo liczne zgromadzenie, na którem omawiano straszne informacye, nadchodzące z Macedonii. Jednogłośnie uchwalono wezwać rząd, aby wynalazł środki w celu usunięcia niesłychanego teroru serbskiego i greckiego.

Walki w koloniach.

Pretorya. (B. Reutera.) Nad rzeką Oranie zaatakował pułkownik Maritz z całą swą siłą wojskową, czterema karabinami maszynowymi i ośmiu armatami Anglików, którzy mieli 10 rannych. Straty nieprzyjaciela trudno ocenić, bo rannych zabrali ze sobą.

Spisek przeciw Anglii w Egipcie.

Konstantynopol. Dziennik egipski „Elharan“ donosi:

Anglicy aresztowali jednego studenta muzułmańskiego uniwersytetu w Kairze. Śledztwo wykryło, że profesorowie uniwersytetu i szeikowie przygotowują powstanie w Egipcie. Inne pisma donoszą, że rząd w Sudanie odkrył także spisek przeciw Anglii.

Krążowniki angielskie na morzu Czerwonem.

Konstantynopol. Dzienniki egipskie donoszą, że na tureckich wybrzeżach morza Czerwonego znajduje się kilka krążowników angielskich.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca.
Michał Konopiński.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi.)

Poszukiwanie zaginionych.

Adamowie Mysłakowscy dają znać synom, że mieszkają: Nowy Targ, ul. Kościelna l. 4, parter. 7494

Ktoby miał jaką wiadomość o **Władysławie Królikiewiczu,** który był w polskich legionach, oddział sanitarny, pod komendą Dra Węgrzynowskiego, zechce łaskawie podać adres jego. **Jan Królikiewicz,** Vyhodna, Węgry. 7897-3

Wacław Wolski proszony jest o przysłanie wiadomości o sobie dla **Animy** pod adresem: Kraków, Rynek 10, III piętro. 7863-2

Eugenia Ryglowa, wdowa po profes. gimn. ze Lwowa, obecnie w Poroninie, prosi znajomych o adres córki **Heleny** z Kamiennej pod Stanisławowem. 7865

Ktoby wiedział o obecnem miejscu pobytu **Maryi Sokulskiej,** nauczycielki z Wiktorówki obok Kozowy, która wraz z matką przebywała ostatnio w Brzeżanach, raczy donieść pod adresem: **Zygmunt Morwitz,** Zakopane, Chramcówki, willa „Polonia“. 7824-2

Aleksander Paschek (Gefreiter, Landwehr-Infantrie Rgmt. Nr. 13, I. Ersatz Comp.), Ołomuniec, poszukuje **żony Józefy z trzema córkami,** oraz **Ludwika i Pauliny Wilczyńskich** z dziećmi z Kołomyi. 7889

Henryk Friedmann, porucz. rezerw. 4 batalionu 80 pułku, Feldpost 309, prosi o wiadomość o miejscu pobytu jego **żony Kazimiery Friedmannowej,** ostatnio zamieszkałej we Lwowie, ul. Cytadelna l. 9, oraz siostry **Olgi Barwiczowej,** ostatnio zamieszkałej w Nadwórny, Sam zdrów i cały. 7644

Poszukuje brata Jana Pająka (Landwehrfeldkanonendivision Nr. 45 w Rzeszowie), o którym od dwóch miesięcy nie mam żadnej wiadomości. **Władysław Pająk,** Fähnrich 4/80 Inf. Baon Feldpost 309. 7643-3

Ktoby wiedział o miejscu pobytu syna mego **Adama,** który należał do wschodniego Legionu, raczy donieść pod adresem: **Stanisław Werner,** Rabka. 7230

Gdzie obecnie przebywasz? Proszę o kilka słów. **Jerzy Przyłuski,** Sucha, dom p. Krupki. 7811

Julian Barabasz, prof. gimn. z Tarnopola, prosi o wiadomość o losach swej **żony Bronisławy,** która z dziećmi bawiła ostatnio w **Kołomyi. Kadet Barabasz, Wien, IV,** Verwundetenspital, Alleegasse 29. 7825-2

Piotr Hucuł, rach. podoficer 95 pułku, obecnie w szpitalu „Neue Landwehrkaserne“ w Ołomuńcu, Morawy, prosi o podanie adresu jego **żony Pauliny.** 7899

Helena Kliszcz, Białka, p. Nowy Targ, prosi o wiadomość o **Wilhelmie i Emilu Kliszcz,** oraz o rodzinie p. **Arztów** z Pomorzan.

Zofia Nowotarska, Białka, p. Nowy Targ, prosi o wiadomość o **Jadwidze Nowotarskiej.** 7757

† Marya Niedzielska

cz. stowarzyszenia „Dzieci Maryi“ zmarła dnia 25 września, przeżywszy lat 28. Pogrzeb odbędzie się 27 września o 3 po południu z domu żałoby w Podgórzu, Krzemionki 5. Na ten smutny obrzęd zaprasza stroskana siostra.

Podziękowanie.

JWnemu Panu **Drowi Z. Steuermarkowi w Krakowie** za znakomitą w skutkach, w Jego zakładzie Roentgena, kuracyę matki mojej z choroby dotąd za nieuleczalną uważanej, — publiczne podziękowanie składa **Dr. Tadeusz** Mendrys w Czernichowie. 7894

Poszukiwanie zaginionych.

Inżynierowa Helena Wyszyńska zechce podać swój adres i wiadomości siostrze męża. Kraków, Blich 3. 7842 7 3

Proszę

p. **Henryka Kalińskiego** albo kogokolwiek, ktoby znał miejsce jego pobytu, o bezzwłoczne podanie jego adresu. Baronowa **Hagen,** Kraków, Pańska 1. 7843 1 3

Adam Olszewski (Zugsführer d. Ersatzkommando 77 Inf.-Reg., Levá, Węgry), poszukuje rodziny. 7782

Józef Dudziński, podoficer przy komendzie uzupełniającej samborskiej, obecnie Levá, Węgry, prosi rodziny i krewnych o wiadomości. 7783

Jan Rudnicki z Tarnopola, obecnie Löcse (Węgry), Messarosz 24, poszukuje swej córki **Izabeli Rudnickiej,** która miała wyjechać ze Lwowa w niewiadomym kierunku. 7785

Mikołaj i Julia Jurkowscy poszukują swych rodziców **Franciszka i Justyny Chmilewskich,** oraz swych dzieci: Józefa, Anny i Jana, w wieku od lat 6—12, z Kamionki Strumiłowej. — Ktoby o nich cośkolwiek wiedział, raczy donieść pod adresem: Gonda Wilimowska, Laasdorf, Maria-Saal, Karyntya, dla M. i J. Jurkowskich. 7784

Banachowski Jan, wachmistrz ułanów, obecnie Festungsspital Nr 4, Abtl. III w Krakowie, u p. Ignacego Sygi, prosi o adres swej żony **Julii** ze Lwowa. 7770

Jan Szwacz (k. u. k. Ergenzungsbezirkskmdo Nr 77, Levá, Węgry), prosi o jakąkolwiek wiadomość o rodzicach. 7768

Dawid Spinner z Bukaczowiec, Ers.-Res. k. u. k. L.-Inf.-Ers.-Kadr. Nr 20, Hibbe, komitat Liptó (Węgry), poszukuje żony **Anny** z dziećmi i jej rodziny **Hechtów** z Majdanu. 7763

Samuel Brumer, III/89 Ers.-Comp., Parkany obok Esztergom, Węgry, poszukuje **Sary Brumer** z Jaworowa. 7764

Bronisław Kleber (k. u. k. Kranken-Haltstation, Eperjes, Węgry) poszukuje żony **Stefanii** i córki **Zdzisławy** ze Sokala koło Rzeszowa. 7769

Kapr. rez. Kalman Beches, II/89 Ers.-Comp., Parkany obok Esztergom (Węgry), poszukuje **Racheli i Feigi Reches** z Arłamowskiej Woli obok Mościsk. 7765

Izrael Winter, II/89 Ers.-Comp., Parkany obok Esztergom (Węgry). poszukuje **Estery Winter** ze Lwowa. 7766

Maks Tuch, IV/89 Ers.-Comp., Parkany obok Esztergom (Węgry), poszukuje **Miny z Rogenów Tuchowej** ze Lwowa. 7767

Ktoby wiedział o miejscu pobytu **Anieli Cybykowej** z Monasterzysk i dzieci Olgi, Mirona i Romka, zechce łaskawie podać mi wiadomość **Bohdan Cybyk,** Vormeister, 4 Festungsartillerieregiment, 10 Marschkompagnie, Pola. 7847 1 2

Mikołaj Pytel (k. u. k. Landw.-Rgmt. Nr 4, Esk. 4 Rekrut.-Abt.), Ołomuniec, poszukuje żony **Paraski** z Królika Wołoskiego, poczta Rymanów. 7752

Ktoby wiedział o pobycie **hrabiego Stanisława Henryka Badeniego** z Radziechowa, raczy zawiadomić **Zofię Busch** w Hodolanach ad Ołomuniec Nr 122. 7328

Maryan Maciejowicz (Leutnant zugeteilt dem Generalstabe der 6-ten Kav.-Trupp.-Division, Feldpost Nr 75) prosi o wiadomości o swej żonie **Faustynie Maciejowiczowej** i o dzieciach. 7851

Ludwika Younga z dzieckiem przebywa w Pradze, Krl. Winohrady, ulica Manesowa 77, parter, szuka swego męża **Stefana Youngi** z Nahaczowa. Ktokolwiekby wiedział coś o nim, proszę donieść. 7424 7 7

Włodzimierz Biliński, nauczyciel gimnazyalny ze Lwowa, obecnie Hranice (Märisch Weisskirchen), ul. Teplicka, prosi o wiadomości o swojej siostrze **Stefanii Wasyleńko,** żonie nadstrażnika skarbu, i o swoim bracie **Aleksym Bilińskim** (techniku), którzy przebywali w Podhajcach. 7853 1 3

Adolf Mikulski, c. k. podporucznik 20 pułku obr. kraj, znajduje się obecnie w Hibbe, komitacie Liptó na Węgrzech, cało i w dobrem zdrowiu. 7848

Zygmunt Jabłeński ze Lwowa, Balassa-Gyarmat, Węgry, Maria Valeria Spital, poszukuje swej żony. 7837

Konstanty Serafin (Zugsführer IV/55 Ers.-Komp., Csütörtökhely przy Igló, Węgry, poszukuje swej żony **Pawliny z Boczanów Serafinowej** i **Bazylego Serafina** z Żarwanicy. 7838

Jan Aliśkiewicz, feldwebel przy IV komp. uzupełn. 55 p. w Csütörtökhely przy Igló na Węgrzech, poszukuje swej żony **Julii z Gachowskich Aliśkiewicz** z Brzeżan. 7839

Żołnierze - Polacy (k. k. Filial-Landwehrspital in Pilsen, Hauptplatz 12, Czechy) poszukują swoich rodzin:
Antoni Górniak z Medyki obok Przemyśla;
Teodor Bukowski z Jaksmanic ad Przemyśl;
Józef Block ze wsi Tuczępy, pow. Jarosław;
Roman Iwaniszyn z Karaczynowa ad Gródek Jagiell.;
Michał Iżowski z Dźwinogrodu obok Bóbrki. 7835

Terczyński, porucznik, obecnie w Balassa Gyarmat (Maria-Valeria Spital) prosi o podanie miejsca pobytu swej żony **Zofii Terczyńskiej** z Żółkwi. 7858

J. Burkiewicz, II Komp. 55 p. p., Csütörtökhely obok Igló (Węgry), poszukuje adresu rodziny, oraz p. **J. J.** z Tr. 7856

Kapral Głupiak, 6 pułku ułanów, Szombathely, Węgry, prosi o podanie miejsca pobytu rodziców i znajomych. 7827

Hirsch Grauer z Rawy Ruskiej zawiadamia swą rodzinę, że obecnie jest w Krakowie, Festungsspital Nr 4, oddział 4, w służbie sanitarnej i szuka swojej żony i dzieci. 7505 6 6

Onufry Michalewicz ze Stanisławowa, leży ranny w Tobelbad koło Gracu. Poszukuje swej żony **Józefy Michalewicz** z Kołomyi. 7710 2 2

Piotr Paweł Kasprzycki, Wiedeń, VI., Gumpendorferstrasse Nr 5/A, Tür 5, Mezzanin, poszukuje siostry swej **Albiny Flach,** wdowy po profesorze, jakoteż rodziny Flachów. 7232 8 10

Anna Kruszelnicka z Brzeżanj poszukuje syna **Aleksandra,** legionisty. Ołomuniec, Lazce 24. 7469 6 6

Antoni Michałowski po opuszczeniu Nowosiółek koło Przemyśla, przebywa z córkami w Nowym Targu, Browar. 7559 2 3

Pani Maryanowej Kobylańskiej, żony adwokata ze Lwowa, prosimy o podanie swego adresu. **E. Riedlowie,** Wiedeń, IV., Belvederegasse 6. 7741 2 3

Ktoby wiedział o miejscu pobytu inżyniera **Antoniego Rzeczyckiego** z Zaleszczyk i nauczycielek **Wandy i Jadwigi Rzeszyckich** z powiatu kałuskiego, zechce łaskawie donieść pod adresem: Helena Rzeczycka, Zakopane, Sienkiewicza 1. 7738 2 5

Pinkas Busch, Załuż koło Jaworowa, szuka żony Reisel Busch z dwojgiem dzieci. Kraków, ul. Bożego Ciała 12, u Hermana Liebermana. 7311 5 5

Ktoby wiedział, gdzie przebywa obecnie jednor. ochotnik **Edmund Kamieński,** względnie gdzie się znajduje szkoła jednorocznaków XI dywizyi. trenu, która 31 sierpnia wyjechała ze Lwowa do Ungwar, raczy uwiadomić **Władysława Kamieńskiego,** Biała, ul. Komorowicka 8. 7700 3 3

Demetr Bełhan, konduktor kolejowy ze Lwowa, obecnie przy wojsku w Bochni, koszary ułanów, prosi o adres żony i córki. 7830

Jakób Kruk, 89 p. p. Landw.-Reser.-Spital I Abt. Nr 40 w Mährisch-Schönberg, poszukuje żony **Sary** z dziećmi z Gródka Jagiellońskiego. 7800

Lubomir Augustyn, jedn. ochotn. artyl polne', Szepestapolcza (Teplic) Poprad meliet, Węgry, poszukuje swej rodziny. 7821

Antoni Ropianik, 9 Rgmt. z Doliny koło Stryja poszukuje swej matki **Katarzyny,** sióstr **Anny i Katarzyny,** oraz brata **Józefa Ropianika.** — Wiadomość prosi przesłać do Wiednia, k. u. k. Universitätsspital, gdzie leży ranny. 7822

Kajetan Bachman, ogniomistrz 30 p. art. pol., poczta polowa Nr 110, poszukuje adresu swojej żony **Wiktoryi z Kosaków Bachmanowej,** która przed wybuchem wojny została z 2-giem dzieci w Drohobyczu. 7802

Michał Strzałka z Pawlikowic koło Uniłowa, obecnie k. u. k. Militär-Epidemie-Spital Nr 1, Spital der Barmherzigen Brüder, prosi znajomych o adres swej żony z 7-giem dzieci (z domu Szymańska). 7829

Stanisław Naglicki, podurzędnik kolej. z Rawy Ruskiej, obecnie Česka Třebova, ul. Kalcovska Nr 112. Czechy, poszukuje syna **Maryana,** ucznia VI kl. gimn. w Żółkwi, który wstąpił w Legiony, oraz syna **Kazimierza,** ucznia III kl. gimn. w Żółkwi. 7799

Abisz Müller z Niemirowa, obecnie Podlicach na Morawach, baraki, poszukuje swej żony. 7840

Franciszek Sługocki, 20 p. obr. kraj., poszukuje żony **Michaliny Sługockiej** z dziećmi, z Hnilcza. Wiadomość prosi przesłać pod adresem: Tomasz Sołowski w Podgórzu (ad Kraków), ulica Józefińska 21. 7832

Modest Douillet

zarządca dóbr J. O. Aleks. ks. Ponińskiego w Horyńcu (pow. Cieszanów). Proszę o podanie miejsca pobytu. **Stanisław Karłowski,** Kraków, Bank przemysłowy 7636 2 3

Jan Stanisław Herman, jednoroczny ochotnik 90 p. p., II Ersatzcomp., Szombathely, Węgry, prosi o podanie adresu ojca **Maryana Hermana,** inżyniera Rady powiatowej w Jarosławiu, i brata **Władysława,** oraz matki **Amalii.** 7511

Józef Jankowski, respicyent str. skarb. w Białej, plac Józefa 19, u Morawetza, poszukuje żony, 2 dzieci i rodziców, oraz **Szymańskiego** ze Sławentyna. 7706 1 2

Biuro pomocy w prywatnych sprawach osób powołanych pod broń („Wirtschaftliches Hilfsbureau des Gemeinde Brünn für Privatangelegenheiten der Eingerückten"), Berno (Morawy), poszukuje **Julii Kryczjszyn,** żony Stefana, kadeta rezerw. 2. Marschkompagnie des k. u. k. Inf.-Rgt. Nr 9, obecnie „Spital des Humanitätsvereines Moravia", Berno, Herrengasse 12/14, oraz jego matki;
Maryi Opfer z domu Bergner, żony Rubina Opfera, podof. rach. I kl. Landwehrfeldhaubitzdivision Nr 45 w Przemyślu (obecnie w szpitalu powyżej wymienionym). 7749

Szymon Opfer, podoficer rachunk. artyleryi, prosi o podanie adresu swej żony **Amalii Opfer,** która do 18 sierpnia b. r. mieszkała w Samborze u p. I. Mildwurfa. — S. Opfer, Res.-Spital „Moravia" in Brünn, Herrengasse Nr 12/14. 7724

Feldwebel Antoni Bonciun, 89 p. p. (Militärspital), Tabor, Czechy, poszukuje żony **Maryi** z Jarosławia. 7727

Katarzyna Weiser, Praga, VI., Vratislavova ul. 28, poszukuje swego 7-letniego syna Mścisława, który 23 sierpnia w Snowiczu (powiat Złoczów) pozostał na wozie Jurka Serba z browaru w Snowiczu, od innych wozów przez kozaków oddzielonym. 7729

Firma A. Sobolewski i Ska
Podgórze, Kącik 10

poleca **cukry deserowe** własnego wyrobu, znane z dobroci i wytworności w smaku. 7815 1 3

GRAND HOTEL w KRAKOWIE

pokoje od 3·50 K wzwyż z oświetleniem elektrycznem - - - - - - - - - - Auto-Garage

RESTAURACYA
à la carte - - - - - od 12 do 3.
Obiady couvert po 3·50 i 4·50 K wzwyż
KAWIARNIA i CUKIERNIA
3 Bilardy — Pisma krajowe i zagraniczne
Lokal otwarty do godziny 1-szej w nocy.
:: Skład win hurtowny i częściowy. :: 5095 37 0

Kurs przygotowawczy

(Progimnazyum), do 1 kl. szkół średnich.
Zgłoszenia przyjmuje się i udziela bliższych informacyj codziennie od godz. 9—10 przed poł., w kancelaryi Szkoły ewangelickiej. Grodzka 60. 7685 2 3

Rządowo uprawniona fabryka wód min. sztucznych i specyalnych leczniczych. pod firmą

K. PZĄCA i CHMURSKI w KRAKOWIE.

przy ul. św. Gertrudy pod Nr. 4
wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lek. Krak. polecone przez to Tow.
wody mineralne sztuczne
odpowiadające składem chemicznym wodom: BILIŃSKIEJ, GESSHUBLERSKIEJ, SELTERSKIEJ, VICHY, MARYENBADZKIEJ, HOMBURG, KISSINGEN, tudzież
specyalne lecznicze 231 43 0
jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną, oraz **wody lecznicze normalne** z przepisu **Prof. Jaworskiego.**
Sprzedaż częstkowa w aptekach i drogueryach. Cennik na żądanie franco.

Strzelba, dwa browningi

switka, dwa płaszcze studenckie, paletot, kilka lamp, widelce i noże, z wolnej ręki. Za bezcen! 7746 2 3
Hala licytacyjna, Pałac Spiski.

Węgli

krajowych i górnośląskich, jakoteż brykietów „Koenigsgrube" z marką „K" i koroną, dostarcza wagonami do każdej stacyi kolejowej, po cenach umiarkowanych, firma: 7637 3 5
Paweł Hecht, Kraków, ul. Pawia 16.

Powróciliśmy już do Krakowa i sprzedajemy nadal swe znane z dobroci
sweatery
damskie, męskie i dziecięce.
Wybór ogromny.
Pierwsza krakowska pracownia sweaterów włóczkowych
Kraków, Wielopole 15, parter. Telefon 290. 7707 3 3

Generalna reprezentacya
przemysłu techniczno-budowlanego
Jan Godzicki
w Krakowie, Dietlowska 38
poleca swoje składy fabryczne: 7744 2 5
pap ogniotrwałych, specyalnych nieterowanych i płyt izolacyjnych. — Taczki i tragacze. — Piece izyjskie „Dauerbrandy". — Cement.
— Zamówienia wykonuje się odwrotnie. —

Rafinowanego spirytusu

większą ilość w kupieckich beczkach **ma do zbycia Rafinerya spirytusu Deveny Ujfalú b/Marchegg.** 7735 2 2

Bezpieczne ulokowanie kapitału.

Łazienki i zakład kąpielowy w Czechach (w pobliżu Pragi), które mogłyby na czas wojny zapewnić wychodźcom z Galicyi bezpieczny pobyt, a i nadal stać się intratnem źródłem dochodu, są z wolnej ręki na sprzedaż. — Zgłoszenia poszczególnych interesowanych osób lub Towarzystw przyjmuje **inż. Stefan Jilek w Pradze II, ul. Jungmanna 22.** — Pośrednictwo niedopuszczalne. 7855

Baczność Legioniści!

Celem szybkiego umundurowania PP. Legionistów pieszych i konnych, oraz PP. Oficerów odjeżdżających na plac boju, podejmuje się pracownia krawiecka
Wincentego Żmudy
w Krakowie, ul. św. Jana l. 13,
wykonania tychże w przeciągu od 12—24 godzin, wyszkolonego w tym celu przy pomocy funduszu Wydziału krajowego. 6467

Dnia 31 sierpnia zgubiono na dworcu kolei we Lwowie torbę ceratową, z dokumentami i biżuteryą adresatki. — Łaskawy znalazca zechce takowe ewentualnie za nagrodą odesłać pod: Marya Taniaczkiewicz, Nowy Targ, ul. Anny 5. 7776 2 2

Praktykant handlowy oraz służący zostanie natychmiast przyjęty do handlu pod firmą: **Lubelski i Król w Krakowie.** 7771 2 3

Karty p.

z słynnym poematem **J. Rychtera:**
„Ojczyzna"
(deklam. na obchodach narod.).
— Do nabycia w Księgarniach. — 7772 2 2

Już nadeszły świeże
Powidła
przecierane
Wojciech Olszowski
Kraków, Mały Rynek 7581 3 0

Magister farmacyi
(adjunkt) poszukuje kondycyi, ewentualnie zarządu. Łaskawe zgłoszenia pod „Magister" przyjmuje Administracya „N. Reformy". 7518 3 3

Dyrekcya
Składnicy Kółka rolniczego
w Nowym Sączu
poszukuje **kierownika sklepu.** Pierwszeństwo mają dotychczasowi kierownicy Składnic. Zgłoszenia z odpisami świadectw. Nieprzyjęte oferty zostaną bez odpowiedzi. 7354 1 3

Magister lub asystentka farmacyi znajdzie posadę na prowincyi. — Warunki poda apteka Łapińskiego, Kraków, Krowoderska. 7486 3 3

Fasye czynszowe
sporządza i udziela informacyj **Konces. Biuro zawodowe,** ul. Dunajewskiego 2. 7041 7 15

POKOJE
z utrzymaniem. Ul. Karmelicka 46, II piętro. na prawo. 7008 8 20

Futra
wilki, bobry, barany, do sprzedania, również maszyna do pisania. — Lubicz 2, pałac, parter prawy, 3—5. 7684 2 2

Zupełna sprzedaż
resztek okazyjnych na kostyumy, suknie i bluzki. — Dietlowska 69, wejście od ulicy Brzozowej 4, I p. 7693 2 5

Inteligentna panna
mająca kilkoletnią praktykę biurową, pisząca na maszynie, poszukuje zajęcia biurowego. — Zgłoszenia listowne do Administracyi „Nowej Reformy" pod **Z. B.** 7602

Potrzebny uczeń

do cukierni **W. Nowaka w Bochni,** oraz zdolny **subjekt cukierniczy.** 7726 3 10

Ogrodowiznę
do sprzedania
posiada krajowy zakład dla obłąkanych w Kobierzynie, a to:
1) kapusty około 10 wozów kolej.,
2) buraków czerw. około 6 wozów kolej.,
3) cebuli około 2000 kg.,
4) marchwi i pietruszki kilka fur.
Oferty z cenami loco Kobierzyn należy składać w zarządzie szpitala św. Łazarza w Krakowie, do dnia 31 października b. r. (sobota) godzina 12-ta w południe, gdzie też będą podane bliższe szczegóły sprzedaży. Rozstrzygnięcie ofert nastąpi tamże w niedzielę 1 listopada b. r. o godz. 12 w południe 7349 1 3

Fasye czynszowe

wypełnia fachowy emeryt. Honoraryum 5 K. — Zgłoszenia z prowincyi wystarczą kartką korespondencyjną. — Zgłoszenia przyjmuje z grzeczności kancelarya adw. Dra Henryka Schoenwettera w Krakowie, ul. Floryańska l. 8 i tylko między godz. 3 a 6 po południu. 7116 3 3

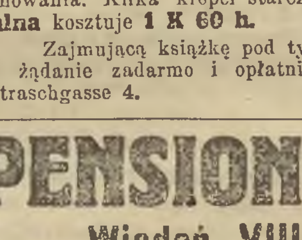
Zakład fryzyerski
urządzony z nowoczesnym komfortem
salonem dla Panów, osobnym gabinetem dla Pań, oraz wielki wybór perfumeryi, najnowszych szpilek i grzebieni dla Pań poleca
STANISŁAW NIEMIROWSKI
Karmelicka 21. 261 22 0

PRZED
ZAKAŻENIEM

musimy się o tyle więcej strzedz, że teraz zakaźne choroby, jak: szkarlatyna, odra, ospa, cholera, tyfus występują ze wzmożoną siłą, dlatego
UŻYWA SIĘ WSZĘDZIE
gdzie takie choroby występują, środka dezynfekcyjnego, który musi być pod ręką w każdym domu. Najulubieńszym środkiem dezynfekcyjnym teraźniejszości jest bezprzecznie
LYSOFORM
który bezwonny, nietrujący i tani jest do nabycia w każdej aptece i drogueryi za 80 h. Działanie Lysoformu jest szybkie i pewne, dlatego polecają go lekarze do desynfekcyi przy łóżku chorego, do mycia ran, wrzodów, do antyseptycznych przewiązywań i do przestrzykiwania.
MYDŁO LYSOFORMOWE
jest łagodnem mydłem toaletowem, zawierającem 1% Lysoformu, działa antyseptycznie i można go używać na najwrażliwszą skórę. Robi skórę miękką i elastyczną. Każdy będzie później używał zawsze tego znakomitego mydła, które tylko wydaje się droższem, a w użyciu przecież jest bardzo wydatnem, bo starczy na długo.
Kawałek 1 korona.
LYSOFORM MIĘTOWY
jest wodą do ust silnie-antyseptyczną, która usuwa szybko i pewnie niemiłą woń, zęby wybiela i konserwuje. Można jej użyć do płukania gardła przy katarze krtani, kaszlu i katarze, według lekarskiego zaordynowania. Kilka kropel starczy na szklankę wody. **Flaszka oryginalna** kosztuje **1 K 60 h.**
Zajmującą książkę pod tytułem „Zdrowie i dezynfekcya" wysyła na żądanie zadarmo i opłatnie chemik HUBMANN, Wiedeń, XX., Petraschgasse 4. 7200 1 0

PENSION FELICITAS
Wiedeń, VIII., Josefsgasse 7.
w pobliżu ratusza, niedawno otwarty, na sposób nowoczesny urządzony, wyborne utrzymanie po niskich cenach, także na dni, tygodnie i miesiące. 6755 4 4

Automatyczne pistolety



do oryginalnych browningowych patronów wysyłam odwrotnie. — Kal. 7·65 wysyłam, póki zapas starczy, począwszy od 50 K za jeden. Amunicya i ładownice są również na składzie.
GUSTAW TICHY
rusznikarz w Morawskiej Ostrawie. 6704 6 6

Panna umiejąca biegle pisać na maszynie, znajdzie umieszczenie w kancelaryi adw. Dra Faustyna Jakubowskiego w Krakowie, ulica Bracka l. 10. 7819 1 3

Pokoje dla przyjezdnych
z utrzymaniem lub bez. Ulica Krupnicza 10. 7841 1 5

Lekcyj
kroju i szycia
dla Pań z inteligencyi udziela
Stanisława Szostek
właścicielka pracowni sukien
ul. Basztowa 15, I piętro. 7818 1 3

Pani z dyplomem paryskim, udziela lekcyj języka francuskiego. — Ulica Krowoderska 29, II drzwi na lewo, między godz. 3 a 4 po południu. 7794 1 3

Do sprzedania

krowy młode, rasowe, mleczne, owce angielskie. olbrzymie Lochy, buraków do 2000 q, ziemniaków 600 q, słomę na paszę i plewy na fury. Wiadomość: Kraków-Półwsie, ulica Tad. Kościuszki 57. 7845 1 3

Inteligentna osoba młoda, przystojna, zdolna w interesie przy kasie lub biurze — szuka odpowiedniego zajęcia. Zgłoszenia pod **„W. D 25"** przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" 7814 1 2

Pensyonat
z długoletnią wyrobioną renomą, do sprzedania zaraz lub później. — Zgłoszenia dla S. Orzechowskiej, Kraków, Krupnicza 22. 7817 1 5

Praktykant zamiejscowy
z ukończoną II kl. gimnazyalną lub realną, znajdzie miejsce w handlu kolonialnym i win **A. Ryglickiego** w Krakowie, Mały Rynek l. 7. 7816 1 3

Przyjmę 2 małe panienki do osobnego pokoju z całem utrzymaniem Opieka sumienna. Ul. Karmelicka 7 Domagalska. 7844

Nauczycielki

izraelitki, poszukuje się na wieś do jednego chłopca i trzech dziewcząt (I i IV normalne, oraz III wydziałowa klasa). Nauka żydowska też pożądana. — Zgłoszenia: G. Grabschrift w Śnietnicy, p. Grybów 7813

Powóz

lekki, na gumowych kołach z drugiemi zwyczajnemi zmiany, **wózek** jesionowy z gumowemi kołami i zwyczajnemi do zmiany, **2 uprzęże** angielskie i **półszorki,** prawie nowe, **para klaczy** kasztanek, pięcioletnich, piętnastej miary — do sprzedania w Pilźnie u inżyniera Szczurkiewicza. 7705 3 3

Od 4 koron
Suknie damskie
od 1 korony
Sukienki dla dzieci
przyjmuje się do roboty:
Ulica Karmelicka 7, II piętro, kamienica w podwórzu. 6257 15 6

Wszelkie naprawy
okularów i cwikierów, wstawiani szkieł i t. p. wykonuje najstaranniej tanio i szybko **H. NIEMETZ, optyk i mechanik w Krakowie, ul. Karmelicka 15.** 9650 10 10

Introligator
poszukuje zajęcia w drukarni lub też jakiegokolwiek zajęcia. Zgłoszenia przyjmuje Administracya „N. Reformy" pod **„K. R. W."** 7103 8 0

Staruszka ośmdziesięcioletnia
utrzymująca pracą rąk własnych dwoje nieuleczalnie chorych dzieci, prosi gorąco litościwych ludzi o pomoc. Łaskawe datki przyjmuje Administracya „N. Reformy" pod **W. P.** lub podaje adres. 2667 11 0

POT

i odpocenie ciała oraz nieprzyjemną woń z nóg i pach ciała usuwa
„EKSYKANS"
hygieniczny proszek Laboratoryum **A. Górskiego w Warszawie.**
Główny skład w Drogueryi Magistra farm. J. Hanaka i Sp., Kraków, Szewska 5. Cena pudełka wraz z rozpylaczem 1 K. 5473 10 10

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 6. Rządca drukarni L. K. Górski.